



Nadbużańska pocztówka

REPORTAŻ Hanka-prząśniczka uśmiecha się przez Bug do mieszkańców białoruskiego Podłuzia z wielkiego muralu jaki powstał na ścianie dawnego posterunku policji

MAGAZYN • STRONA 7

PIĄTEK-NIEDZIELA
14–16 SIERPNIA 2020

Redaktor wydania:
Agnieszka Mazuś
Cena 3,00 zł
(w tym 8% VAT)
Rok XXVI Nr 158 (6867)
ISSN 2353-6926
NR INDEKSU 348325

Lekarz tylko na telefon

PROBLEM Najpierw lekarz zdiagnozował liszaj, potem grzyb, a następnie półpasiec – skarży się pacjentka jednej z lubelskich przychodni, która zachorowała na boreliozę. To nie jedyna ofiara systemu teleporad, które w czasie pandemii zastąpiły wizyty w lekarskich gabinetach

Katarzyna Prus

Przez ponad dwa tygodnie korzystałam z teleporad u lekarza rodzinnego, któremu wysyłałam zdjęcia charakterystycznego rumienia, który miałam na klatce piersiowej. Lekarz najpierw zdiagnozował liszaj i przepisał leki. Kiedy rumień się zagoił stwierdził, że to grzyb – opowiada pacjentka jednej z lubelskich przychodni. – Kiedy w końcu dostałam się do dermatologa, już obojętnie, ten stwierdził, że to półpasiec. Pojawił się jednak silny ból i trafiłam na SOR przy Kraśnickiej, a potem na oddział neurologii, gdzie w końcu zdiagnozowano boreliozę. Teleporady w niczym mi nie pomogły, wręcz doprowadziły do pogorszenia mojego stanu. Opóźniły też właściwe leczenie, a przy boreliozie czas ma ogromne znaczenie – podkreśla.

Pacjenci się skarżą

Takich pacjentów jest więcej, o czym świadczą m.in. skargi do Rzecznika Praw Pacjenta. Od marca do końca czerwca na infolinię zgłoszono ponad 40 tys. sygnałów, z czego 1175 dotyczyło teleporad. Ta liczba może być niedoszacowana, bo nie każdy niezadowolony pacjent taką skargę składa.

Tak jak nie każdy oceniał teleporadę w telefonicznej ankiecie NFZ (ankieterzy dzwoniли do pacjentów od 6 lipca). NFZ chwali się, że 80 proc. badanych jest z tele-



porady u lekarza rodzinnego zadowolona.

Tymczasem najwięcej skarg do Rzecznika Praw Pacjenta - 621 - dotyczyło właśnie podstawowej opieki zdrowotnej.

– Na początku zgłoszenia dotyczyły problemów z zapewnieniem świadczenia w formie konsultacji telefonicznej. Od maja zaczęły pojawiać się zgłoszenia dotyczące uniemożliwiania bezpośredniego kontaktu z lekarzem i sprowadzanie leczenia do teleporady – mówi Marzanna Bieńkowska z biura Rzecznika Praw Pacjenta. I dodaje: – W maju takich zgłoszeń zanotowano 49, w czerwcu - 71.

Rzecznik zaapelował do szefów placówek medycz-

nych, by nie stosowali telemedycznych rozwiązań z automatu.

Na teleporady „przerzuciła się” większość lekarzy

FOT. MACIEJ KACZANOWSKI

nych, by nie stosowali telemedycznych rozwiązań z automatu.

Lekarze dostali furtkę

– Teleporady mają sens, ale w ograniczonym zakresie. O ile ten pomysł sprawdził się u pacjentów, którzy podejrzewali u siebie zakażenie koronawirusem, o tyle w innych przypadkach zaczęło to iść w nie do końca dobrym kierunku – uważa Grzegorz Pietras, wiceprezes Lubelskiej Izby Lekarskiej. – Teleporady są szczególnie przydatne u pacjentów z chorobami

przewlekłymi, umożliwiając np. przedłużenie zwolnienia lekarskiego czy wypisanie recepty. Są jednak sytuacje, kiedy kontakt osobisty jest niezbędny. Na przykład stomatologom czy ortopedom trudno jest udzielić pomocy przez telefon.

Lekarze dostali furtkę, z której chętnie korzystają. Choć nie zawsze w uzasadnionych przypadkach.

– Spotykamy się ze skargami pacjentów na takie nadużycia. Niekiedy są one błędami organizacyjnymi, a czasem wymagają interwencji rzecznika odpowiedzialności zawodowej – przyznaje Pietras.

Wygoda czy konieczność?

– W całej Polsce lekarze rodzinni udzielają dziennie ok. 400 tys. teleporad. Gdyby nie ta forma kontaktu lekarza z pacjentem, nie byłobyśmy w stanie przyjąć nawet połowy tych osób. Gabinety nie są przystosowane, nie mamy też wystarczająco dużo środków ochrony osobistej – przekonuje z kolei Tomasz Zieliński, prezes Lubelskiego Związku Lekarzy Rodzinnych-Pracodawców. – Biorąc pod uwagę liczbę teleporad i liczbę skarg możemy mimo wszystko stwierdzić, że nie był to zły pomysł.

Jak przyznaje, nie jest tajemnicą, że na teleporady „przerzuciła się” większość lekarzy.

– Takie są też wytyczne resortu zdrowia. Pamiętajmy, że bardzo dużo spraw, z którymi zgłaszają się do nas pacjenci nie wymaga osobistego kontaktu. Zarzuca nam się wygodę i może faktycznie do niektórych lekarzy dostęp osobisty jest utrudniony – mówi Zieliński. – Z drugiej jednak strony, nie zawsze ocena pacjenta jest właściwa. Niedawno miałem pacjentkę, która strasznie narzekała, bo od chirurga usłyszała, że nie przyjmie jej osobiście, bo to nie jest jeszcze moment na takie leczenie i powinna poczekać. Okazało się, że faktycznie na tym etapie wystarczyło leczenie u lekarza rodzinnego.

„Wróg Polski” zniknął. Wójt wymienił kostkę brukową

KURÓW – Mam nadzieję, że to był jednorazowy incydent, który więcej się nie powtórzy – mówi Arkadiusz Małecki, wójt Kurowa. Poleciał wymienić kostkę brukową przed domem, na której pojawiły się napisy „wróg Polski” i „LGBT”. W ten sposób ktoś chciał napiętnować mieszkańców posesji za wywieszenie plakatu Rafała Trzaskowskiego.

– Uważam, że człowiek, który to zrobił, sam powinien to posprzątać. Z tego, co słyszałem, to jakiś starszy pan, który prawdopodobnie nawet nie rozumie, co oznacza LGBT. Zdecydowanie nie czuję się wrogiem Polski. Powiedziałbym nawet, że robię dla naszego kraju trochę więcej niż zwykły obywatel. Jestem przedsiębiorcą i staram się dbać o jego rozwój – mówił nam Tomasz Pielat,

właściciel posesji przy ul. Głowackiego w Kurowie.

Przed wyborami prezydenckimi pan Tomasz wywiesił plakat Rafała Trzaskowskiego. W Kurowie Duda zdobył 73 proc. głosów, a w zeszłym tygodniu ktoś baner oblał farbą, a chodnik pomazał białą farbą.

Usunięcie napisów z chodnika wcale nie było proste. Oczyszczenie chodnika wójt Kurowa zlecił



Zakładowi Usług Komunalnych (mimo tego, że to droga powiatowa). Próba zmycia napisów okazała się nieskuteczna.

Pomogła dopiero wymiana pomalowanej farbą, betonowej kostki.

– Mam nadzieję, że to był jednorazowy incydent, który więcej się nie powtórzy – przyznaje Arkadiusz Małecki, wójt Kurowa.

HITY I KITY TYGODNIA

Poniedziałek

MOTORYZACJA

Władze powiatu świdnickiego będą się starać o dofinansowanie remontu trzech dróg. Starosta świdnicki i jego kolega zastępca wybrali się, by je oglądać. Na motocyklach. – Z motocykla zdecydowanie lepiej widać, w jakim stanie są drogi – wyjaśnia powód przejażdżki starosta Łukasz Reszka.

Panów starostów zapraszamy na motocross do Lublina

Wtorek

SPOSÓB Potężny rój szerszeni zagnieżdżył się w szopie mieszkańca Starosiela w powiecie chełmskim. Gdy wszystkie sposoby pozbycia się chmary szkodników zawiodły, pan Jerzy Tokarski postanowił wielkie owady... zagadać. Głędził do roju przez trzy dni, aż ten sobie odleciał. **Mógł do tej czynności najać jakiegoś polityka**

Środa

PATRIOTYZM

Przed bramą „Wróg Polski”, a przed furką „LGBT” – takie napisy pojawiły się na chodniku przed posesją mieszkańca Kurowa, który wywiesił banner z Rafałem Trzaskowskim. Ale ten „wrogiem Polski” się nie czuje. – Mam nadzieję, że ten incydent będzie powodem do refleksji dla wszystkich, którzy uważają się za patriotów – mówi.

Płonne nadzieje: w Kurowie zdecydowanie wygrał Andrzej Duda

Czwartek

KADRY Koniec ze spóźnieniami i zbyt długimi przerwami w trakcie pracy.

Władze powiatu puławskiego wydały ponad 85 tys. zł na system kontroli pracowników. Dla urzędników oznacza to koniec z papierowymi listami obecności, papierowymi wnioskami urlopowymi, samodzielnym rozliczaniem czasu pracy czy nadgodzin.

Nam najbardziej podoba się to, że w urzędzie mają nadgodziny.

Palma tygodnia

DUMA POLSKI

Mateusz Leniewicz-Jaworski szedł w niedużej odległości ode mnie rozmawiając przez telefon – relacjonuje Marek Szewczyk mordobicie podczas końskiej gali Pride of Poland w Janowie Podlaskim. – W pewnym momencie do osoby, z którą rozmawiał, powiedział: „mijam Szewczyka, tę mende”. W tym właśnie momencie Szewczyk podszedł do Leniewicza-Jaworskiego i uderzył go. – Chyba trzy razy w twarz otwartą dłonią – mówi Szewczyk. Z kolei Leniewicz-Jaworski opowiadał „Rzeczpospolitej”: – Usłyszałem tylko „ty gnoju”, po czym zostałem uderzony cztery razy w tył głowy pięścią.

Tegoroczną galę Pride of Poland można uznać za niewątpliwą sukces wizerunkowy (KW)



Ekologiczna bomba tyka w Osówce

ZAGROŻENIE Już dziewięć miesięcy na terenie byłej kopalni piachu w Osówce zalegają niebezpieczne chemikalia. O tykającej ekologicznej bombie byłoby cicho, gdyby tematu nagłośnili młodzi ludzie z pobliskiej Dąbrowki



Agnieszka Antorń
Paweł Puźio

Sprawa ma swój początek w listopadzie ubiegłego roku. Wówczas ktoś porzucił na teren starej kopalni piachu Osówka 23 tysięcy beczek z chemikaliami. Gmina Niemce zawiadomiła o sprawie policję i prokuraturę i prowizorycznie zabezpieczyła mauzery. Mimo wyznaczenia wysokiej nagrody (25 tys. zł – rzucili się właściciele działek i gmina), sprawcy nie udało się namierzyć.

Sledztwo trwa. – W zbiornikach są odpady chemiczne groźne dla życia i zdrowia. To resztki pochodzące z przemysłu chemicznego, farbiarskiego, lakierniczego czy motoryzacyjnego – informuje Agnieszka Kępka, rzecznik prasowy Prokuratury Okręgowej w Lublinie.

Prokuratorka przyznaje, że mauzery nie są już dowodem w sprawie i można je zutylizować.

Beczki leżą w szczerym polu od listopada nic. Gmina przykryła jedynie czarną folią. Dziś w wielu miejscach porwana

FOT. PIOTR MICHAŁSKI

Nie jest to tania operacja. Jak wstępnie szacuje specjalista z firmy zajmującej się utylizacją odpadów chemicznych, koszt likwidacji bomby ekologicznej w Osówce może wynieść od 100 do 250 tysięcy złotych. Cena zależy od masy chemikaliów i ich składu.

– Organem właściwym, który powinien wydać decyzję o usunięciu tych odpadów, jest gmina. To wójt powinien wydać decyzję osobie odpowiedzialnej za porzucenie opadów lub właścicielowi tego terenu – tłumaczy Grzegorz Uliński, kierownik Wydziału Inspekcji Wojewódzkiego Inspektoratu Ochrony Środowiska w Lubli-



nie. – W przypadku kiedy na wójta są skargi sprawą zajmuje się rada gminy. A jeśli dalej nic się nie dzieje, to kolejnym organem właściwym jest wojewoda.

WIOŚ w czwartek skierował pismo do urzędników z gminy Niemce. Urząd domaga się wyjaśnień, na czym do tej pory polegały ich działania w tej sprawie. Tymczasem wójt tłumaczy, że nie jest w stanie pokryć kosztów utylizacji odpadów. W ubiegłym roku wystąpił do Urzędu Wojewódzkiego z prośbą o pomoc.

– Wojewoda odpisał nam, że gmina ma środki własne na tego rodzaju problemy. To nie jest

zgodne z prawdą, bo nasza gmina nie ma takich środków – tłumaczy Krzysztof Urbaś, wójt gminy Niemce. – Obecnie czekamy na wyniki prokuratorskiego śledztwa. Wciąż też będziemy prosić wojewodę o pomoc w sprawie utylizacji tych chemikaliów. To nie jest tylko nasz problem – podkreśla.

Zgodnie z prawem, obowiązek usunięcia chemikaliów spoczywa na właścicielu terenu. Ci jednak się do tego nie poczuwają. Prawdopodobnie też koszt takiej operacji przekroczyłby wartość działki. Stąd konieczna jest pomoc państwa.

Podobny przypadek zdarzył się w podwarszawskiej gminie Bielan. Tam też ktoś porzucił niebezpieczne chemikalia, ale wojewoda mazowiecki wspomógł finansowo gminę.

Dziś do sprawy ma odnieść się Lubelski Urząd Wojewódzki. Do tematu wrócimy.

Nowa metoda złodziei?

ALARM 24 Nasza czytelniczka podejrzewa, że złodzieje zaczęli działać nową metodą – na strażnika granicznego. Jej ojca, który jest w podeszłym wieku, wczoraj rano odwiedziło dwóch mężczyzn podających się za strażników granicznych.

Do drzwi zadzwonili o godz. 6.50 rano. – Tato poszedł otworzyć. Przed drzwiami stało dwóch młodych mężczyzn, mieli ze sobą jakieś identyfikatory, ale ojciec się nie przyjrzał. Powiedzieli, że chcą zapytać o jakąś Ukrainkę, która ubiega się w Polsce o azyl. Mieli ze sobą jej portret pamięciowy – relacjonuje nasza czytelniczka. – Czy Straż

Graniczna przeprowadza tego typu akcje? Podejrzewam, że byli to oszuści czy złodzieje robiący obchód. Sprawdzający kto gdzie mieszka i czy wpuszcza do domu.

– Strażnicy mogą prowadzić takie działania, ale zawsze muszą okazać legitymację służbową, przedstawić się z imienia i nazwiska oraz podać cel wizyty – mówi por. Dariusz Sienicki, oficer prasowy Nadbużańskiego Oddziału Straży Granicznej w Chełmie.

W razie wątpliwości należy wezwać policję. Nie ma obowiązku wpuszczania do domu służb mundurowych bez nakazu prokuratorskiego.

(P.P.)

Wraca popularna trasa

Od 22 października z Portu Lotniczego Lublin będzie można polecieć do Doncaster/Sheffield w Wielkiej Brytanii. Loty na tej trasie po ponad dwuletniej przerwie przywróci linia lotnicza Wizz Air.

Rejsy na lotnisko im. Robin Hooda węgierski przewoźnik wykonywał od połowy września 2015 roku. Po niespełna trzech latach postanowił ją zamknąć.

Teraz Wizz Air otwiera w Doncaster/Sheffield swoją bazę. Wśród lotnisk obsługiwanych przez stacjonujące tam samoloty będzie m.in. Lublin.

Rejsy mają być wykonywane trzy razy w tygodniu: we wtorki, czwartki oraz soboty w godzinach porannych. Trasa będzie obsługiwana przez airbus A320. BCeny zaczynają się od 99 zł za przelot w jedną stronę.

(TOMA)

U barbera lepiej niż w domu

Klienci przychodzą, by przyciąć zarost, napić się szkockiej whisky i zrelaksować. Dzisiejsze salony barberskie to prawdziwe enklawy męskości.

Przy wejściu wita mnie zapach wody kolońskiej i szeroki uśmiech barbera Alex.

- Zapraszamy. Panie to u nas niecodzienny widok. Zdarzają się za to nawet trzy pokolenia mężczyzn z jednej rodziny! – śmieje się Alex.

Rozglądam się wokół. Rzeczywiście, ekskluzywne wnętrze nie pozostawia złudzeń co do tego, dla kogo skierowana jest oferta salonu. Wystrój utrzymany jest w surowym, klasycznym stylu. W centrum skórzane fotele. Obok luster lśnią groźnie ostrza brzytw. W pobliżu rozłożonych sof ułożono najnowsze numery męskich magazynów. Zawieszam wzrok na barku z alkoholem. Widząc moje zacięte spojrzenie, Alex tłumaczy:

- Zależy nam na stworzeniu kameralnej, odprężającej atmosfery. To miejsce, w którym mężczyźni do woli żartują we własnym gronie. Szeroki wybór kaw, herbat, napojów wysoko- i niskoprocentowych. Całość sprzyja odpoczynkowi i rozluźnieniu się. W końcu wizyta u prawdziwego golibrody jest jak rozmowa z barmanem: można powiedzieć mu wszystko.

W ten sposób u Alexa kultywowane są tradycje barbershopów, które jako miejsce spotkań mężczyzn i pielęgnacji męskiej urody funkcjonowały z powodzeniem od XVIII wieku aż do lat 70. ubiegłego stulecia. Wtedy, wraz ze zmianą trendów i popularizacją maszynek jednorazowych, fach barbera odszedł w zapomnienie na kilkadziesiąt lat. W miejsce salonów dla panów powstały zakłady obsługujące jednocześnie obie płcie i kładące coraz większy nacisk na damską klientelę. Takie miejsca miały brodacom niewiele do zaoferowania.

Era maszynek nie zniszczyła jednak profesjonalnych balwierzy, bo tak tradycyjnie nazywano przedstawicieli tego zawodu. Od kilku lat przeżywają oni renesans swojej branży. Na brak gości nie narzekają. Przychodzą do nich młodzi mężczyźni zachęceni przez swoich kolegów; studenci oraz mężczyźni pragnący dopełniania wizerunku dżentelmena. Niektórzy dobrze wiedzą, jaki efekt chcą uzyskać. Inni dopiero wyruszają w swoją przygodę z pielęgnacją zarostu. Obie grupy chwalią sobie, że wiele nowych salonów łączy usługi fryzjerskie z barberskimi.

- Zajmujemy się kompleksową pielęgnacją męskiej twarzy. Wielu panów nie wie, jak dobrać profesjonalne kosmetyki do brody czy włosów - przyznaje Alex wskazując na półki pełne olejków, past i pomad. - Tymczasem to wszystko zostało stworzone po to, aby zadbanym wyglądem cieszyć się jak najdłużej. Kilkanaście sekund poświęcone na nałożenie rano odrobiny produktu potrafi zdziałać cuda. Organizujemy również cykliczne spotkania, podczas których nasi goście mogą uczyć się od barberskich mistrzów technik golenia w domu.

Czy przez edukowanie klientów salon nie strzela sobie w kolona zmniejszając popyt na własne usługi?



- Zainteresowani wracają rzadziej, ale już jako stali klienci zazwyczaj przyprowadzając ze sobą znajomych. Cenią naszą precyzję - tłumaczy barber. - Mamy dostęp do najlepszego sprzętu i profesjonalnych kosmetyków. Dodatkowo

oświetlenie kinematograficzne nad fotelami zapewnia symetryczność, o jaką trudno w domu. Możliwość jednoczesnego odświeżenia zarostu i fryzury jest zaś bardzo wygodna. Goście są także ciekawi naszego rozwoju: przechodzimy przecież

częste szkolenia, bo musimy znać nie tylko cięcia klasyczne, ale także najnowsze trendy.

Wszystko zaczyna się jednak od tego pierwszego razu. Gdy klient przychodzi do Barbera po raz

pierwszy wspólnie wybierane jest cięcie i fryzura wydobywające jego osobowość i dodające mu pewności siebie. Ci którzy wracają, coraz śmielej eksperymentują i dopytują o nowości. W tym sezonie powoli słabnie zasięg popularnego od dłuższego czasu undercut, czyli fryzury z wygolonymi bokami i tyłem oraz dłuższą grzywką. Na męskich głowach znów królują włosy dłuższe, które można zaczesać klasycznie od tyłu (tzw. slicked back) lub oddzielone wyrazistym przedziałkiem (side part). Na odważnych czeka fryzura pompadour w stylu Elvisa Presley'a. Podczas gdy Alex opowiada o swoich najciekawszych fryzurach do salonu pewnym krokiem wchodzi dwóch klientów: ojciec i syn.

- Ja zaciągnęłam tatę, a mnie narzeczona - tłumaczy mi młodszy. - Jako prezent na walentynki dostałam voucher na strzyżenie z gołębkiem. Przyszedłem, bo chciałem zobaczyć jakie to uczucie.

- Jak rozumiem było całkiem przyjemne? - dopytuję. - No cóż, niedługo kupuje własną brzytwę - śmieje się mężczyzna.

Podobne deklaracje usłyszeć można coraz częściej. Choć operowanie brzytwą to na początku prawdziwe wyzwanie to wielu mężczyzn decyduje się na powrót do tradycyjnych metod golenia. Przy sprawnych dłoniach taki sposób golenia nie ma sobie równych pod względem gładkości i braku podrażnień. Dla wielu osób tego typu powrót do przeszłości to też uczta dla ducha mimo że w salonie nie uświadczymy już istotnej części rytuału - ostrzenia narzędzi o skórzany pas. W dobie szczególnej troski o higienę brzytwy wielorazowego użytku ustąpiły miejsca tymi z wymiennymi ostrzami.

Na koniec pytam, czy panowie nie czują się skrępowani taką kosmetyką.

- A czy jest coś bardziej męskiego od zarostu? - pyta retorycznie Alex. - Z własnego doświadczenia i opinii przekazywanych przez klientów mogę powiedzieć jedno: zachwyt w oczach partnerki rozwiewa jakiegokolwiek wątpliwości - podkreśla z dumą.



Otwórz własny barbershop na zasadach franczyzy. Zainwestuj w pewny i sprawdzony biznes. Dowiedz się więcej na: www.thesadovsky.com

Zółta Biała Podlaska

KORONAWIRUS Biała Podlaska znalazła się na liście 18 powiatów, w których od dziś będą obowiązywać ostrzejsze obostrzenia

Krzysztof Kurasiewicz
Sławomir Skomra

Taką informację podał wczoraj na Twitterze Janusz Cieszyński, wiceminister zdrowia.

Od dziś „żółte” są: Żory, cieszyński, oświęcimski, pszczyński, raciborski, limanowski, Biała Podlaska, grajewski, nowotarski.

„Czerwone” powiaty to ostrzeszowski, nowosądecki, Nowy Sącz, wieluński, Ruda Śląska, rybnicki, Rybnik, wodzisławski, Jastrzębie Zdrój.

CO WOLNO, A CO NIE

W powiatach „żółtych” restrykcje nie są tak rygorystyczne jak w „czerwonych”. W przestrzeni publicznej nie trzeba zasłaniać nosa i ust. Należy jednak zachowywać odstęp co najmniej 1.5 metra od innych osób. Na weselach i imprezach rodzinnych może maksymalnie bawić się do 100 osób (z wyjątkiem obsługi).

Ograniczona jest także liczba kibiców, którzy mogą zasiadać na trybunach stadionów – zajętych może być maksymalnie 25 proc. miejsc siedzących. W kinach może przebywać jednocześnie maksymalnie 25 proc. publiczności, podobnie jak na innych wydarzeniach



kulturalnych. W siłowniach może być tylko jedna osoba na 7 mkw. powierzchni, w parkach rozrywki jedna osoba na 10 mkw., a w restauracjach jedna osoba na 4 mkw.

Beata Twardowska, właścicielka popularnej Restauracji Sielskiej mówi, że „żółtej” strefy w mieście można się było spodziewać.

Chodzi o obserwowany od dawna wzrost liczby zachorowań.

– To nie jest zaskoczenie. Mamy tylko nadzieję, że ta sytuacja nie potrwa długo i wkrótce strefa zostanie zdjęta – mówi Twardowska.

W restauracji do wczoraj mogło przebywać 60 osób. Od dziś już tylko 25.

– Nie jest to dla nas dużym utrudnieniem, bo od nastania pandemii, a potem od kolejnego wprowadzenia obostrzeń wprowadziliśmy limity gości. Najwięcej w weekendy – około 40 osób. A teraz będzie ich mniej. Na stolikach, które są wyłączone, stawiamy kartkę „rezerwa-

cja” – tłumaczy restauratorka.

Zwraca też uwagę na to, że stoliki i inne powierzchnie są regularnie dezynfekowane, a obsługa pracuje w przyłbicach.

– Radzę też, żeby goście przy wejściu zapoznali się z krótkim regulaminem obowiązującym w naszej restauracji. Dzięki temu unikną zadawania wielu pytań – mówi Twardowska.

Szef innej restauracji mówi nam wprost:

– Jeśli strefa żółta będzie obowiązywała w mieście dłużej niż dwa tygodnie, to splajtujemy. Już teraz ciągnę interes ostatkiem siły, a spodziewam się, że ludzie przestaną wychodzić na miasto.

– Przestraszą się. Myślę, że w niedzielę nie wydamy ani jednego posiłku – mówi restaurator. Jego zdaniem, nie ma co się spodziewać, że do miasta przyjadą turyści.

– A ostatnio było ich całkiem sporo. Sądzę, że jutro zaczną odwoływać rezerwacje w hotelach – dodaje rozgoryczony.

Prezydent Białej Podlaskiej, Michał Litwiniuk w wydanym wczoraj oświadczeniu apeluje o „wzmożoną czujność i rozwagę.”

– Monitorujemy sytuację na bieżąco i z pewnością w ścisłej współpracy z organami odpowiedzialnymi za określanie procedur bezpieczeństwa będziemy postępować w zakresie kompetencji Urzędu Miasta – zapewnia.

KOLEJNE REKORDY

Wczoraj w całej Polsce odnotowano 811 nowych przypadków zakażenia koronawirusem, a 14 chorych zmarło. W woj. lubelskim badania potwierdziły infekcję u 46 osób. To dobowy rekord zakażeń w naszym województwie – poprzedni najwyższy wynik był z 12 lipca (40 przypadków).

Potwierdzone zakażenia dotyczą: 28 osób z Białej Podlaskiej, 7 osób z Lublina, 5 osób z powiatu bialskiego, 2 osób z powiatu lubartowskiego i po 1 osobie z powiatu łęczyńskiego, włodawskiego, parczewskiego i ryckiego.

Senator kontra poseł

POLITYKA Zdaniem prokuratury poseł PiS Przemysław Czarnek nie złamał prawa, gdy jako wojewoda lubelski obiecał radnym sejmiku medale „za walkę LGBT”. Zawiadomienie w tej sprawie złożył senator Jacek Bury (KO). Teraz zamierza zaskarżyć decyzję śledczych

25 kwietnia 2019 roku sejmik województwa zajmował się projektem uchwały w sprawie ideologii LGBT. Przed głosowaniem głos zabrał ówczesny wojewoda, dziś poseł PiS Przemysław Czarnek, który zaprosił radnych na uroczystości z okazji Międzynarodowego Dnia Rodziny. – Podczas których będę mógł uhonorować państwa stosownym medalem i dy-

plomem w związku z, mam nadzieję, uchwałą, którą dzisiaj podejmiecie – zapowiedział.

Jak powiedział, tak zrobił, bo trzy tygodnie później w Lubelskim Urzędzie Wojewódzkim odznaczył przedstawicieli samorządów, które przyjęły uchwały „anty-LGBT”. „Medal wojewody” i okolicznościowy dyplom odebrali m.in. wojewódzcy radni PiS i PSL, którzy na sesji głosowali za przyjęciem takiego stanowiska.

Pod koniec maja tego roku sprawą zainteresował się Jacek Bury, były radny sejmiku, a obecnie senator Koalicji Obywatelskiej. – Dowiedziałem się od prawników, że było to złamaniem prawa. Zdecydowałem się więc złożyć zawiadomienie do prokuratury o możliwości popełnienia przestępstwa przez Przemysława Czarneka – mówi Bury. Jego zdaniem były wojewoda obiecując radnym medale za głoso-

wanie w określony sposób, złożył propozycję korupcyjną.

Po dwóch miesiącach senator otrzymał informację o odmowie wszczęcia postępowania.

– Nie dostałem żadnego uzasadnienia tej decyzji. Prokuratura stwierdziła, że nie jestem stroną. Uważam, że jestem stroną, ponieważ byłem wtedy radnym województwa lubelskiego, byłem na tej sesji i ta propozycja korup-

cyjna dotyczyła także mnie – twierdzi Bury.

W rozmowie z Onetem rzeczniczka Prokuratury Okręgowej w Lublinie Agnieszka Kępka tłumaczyła: Aby wyczerpać znamiona tego przestępstwa konieczna jest obietnica udzielenia korzyści osobistej. Nie można przyjąć, że wojewoda obiecał, a jedynie wyraził nadzieję, że będzie mógł wręczyć jakieś dyplomyznanie.

– To, co robi pan senator to nie jest polityka, tylko

pajacowanie. Niech pisze kolejne zawiadomienia. Wystąpię o najwyższe możliwe odznaczenia dla wszystkich radnych w Polsce, którzy będą podejmować uchwały w obronie rodziny. Jeśli pan senator twierdzi, że to jest obietnica korupcyjna, niech natychmiast zawiadomi prokuraturę – komentuje Przemysław Czarnek.

Jacek Bury zamierza złożyć zażalenie na decyzję o umorzeniu sprawy.

TOMASZ MACIUSZCZAK

Z dzieckiem na rękę. I z wypowiedzeniem z pracy

METODA Jak zwalniać, to z rozmachem. Wypowiedzenie z pracy zawiozło dwóch urzędników plus kierowca w sobotę. Zastali sekretarz Chełma z dzieckiem na rękę przy piaskownicy. – To upokarzające. Wystarczyło wysłać e-mail – komentuje Małgorzata Grzegorczyk

Delegacja z chełmskiego ratusza przyjechała do Małgorzaty Grzegorczyk w sobotę, 25 lipca.

– Nikt mnie tak w życiu nie potraktował. Nachodzenie człowieka w wolny dzień, w sobotę z rana, tylko po to, by wręczyć wypowiedzenie, jest nieetyczne – komentuje sekretarz miasta.

Przebieg wypadków potwierdza gabinet Prezydenta Jakuba Banaszka: – Do pani Grzegorczyk udało się dwoje

pracowników z Wydziału Organizacyjno-Administracyjnego, którzy zajmują się m.in. obsługą kadrową, ponieważ zainteresowana zignorowała wcześniejsze wezwania do pracy.

Dlaczego prezydent postanowił rozstać się z sekretarzem miasta?

– Zważając na fakt, iż pełniła niezwykle istotną funkcję kierowniczą, jej długotrwała nieobecność paraliżowała pracę magistratu – tłumaczy urzędnicy.

Grzegorczyk pełniła swoje obowiązki od kwietnia do października 2019 r.

– W kwietniu ubiegłego roku wygrałam konkurs na stanowisko sekretarza. Wykonywałam obowiązki nie tylko sekretarza, ale także kierownika wydziału organizacyjno-administracyjnego i to bez dodatkowego wynagrodzenia. Nie było do mojej pracy żadnych zastrzeżeń – podkreśla Grzegorczyk. – Wymagano ode mnie całkowitej dyspozycyjności, m.in. po godzinach. Infor-

mowałam wcześniej prezydenta, że mam małe dziecko. W aktach osobowych jest moje oświadczenie, że zamierzam korzystać z uprawnień określonych w prawie pracy, m.in. że nie wyrażam zgody na pracę w godzinach nadliczbowych – tłumaczy.

Urzędnicy podkreślają, że działali zgodnie z prawem.

– Zakaz wypowiadania umowy o pracę obowiązuje m.in. w czasie usprawiedliwionej nieobecności pracownika. Czas przed, jak i po zakończeniu pracy, jak też dzień

wolny nie stanowią usprawiedliwionej nieobecności w pracy. Pracodawca ma więc prawo wręczenia wypowiedzenia pracownikowi po godzinach pracy w każdym miejscu, w którym go zastanie – czytamy w oświadczeniu chełmskiego ratusza.

– Nie wiedziałem, że mam zostać zwolniona, nikt ze mną na ten temat nie rozmawiał. 10 lipca otrzymałam pismo z Urzędu Miasta datowane na 9 lipca wzywające mnie do stawienia się w pracy w sobotę, 10 lipca. W jakim celu? Nie

stawiałam się. 29 lipca pracownicy kontaktowali się ze mną, wysyłając do mnie e-mail na prywatny adres – mówi Małgorzata Grzegorczyk. – Wizyta delegacji z wypowiedzeniem była dla mnie kompletnym zaskoczeniem.

– Pani Małgorzata Grzegorczyk pozostaje pracownikiem UM Chełm do 31 sierpnia – informuje Gabinet Prezydenta Jakuba Banaszka.

W najbliższych dniach Grzegorczyk zamierza złożyć pozew przeciwko swojemu pracodawcy. **KASK**

Bezpłatny seans Volty

WYDARZENIE Nakręcony w Lublinie film Volta będzie można zobaczyć w niedzielę na pl. Litewskim. Film w reżyserii Jana Machulskiego łączy z naszym miastem również to, że rozgrywa się w nim akcja. Seans zacznie się o godz. 20.30 i będzie bezpłatny, a widzowie będą oglądać film na leżakach. Z powodu zagrożenia koronawirusem liczba miejsc na widowni będzie ograniczona – leżaków ma być 120. **(DRS)**

Zwiedzaj za 10 lub 15 zł

HISTORIA W ten weekend Lubelskie Stowarzyszenie Pilotów i Przewodników Turystycznych Pogranicze zaprasza m.in. na spacer szlakiem lubelskich pałaców. Spacer pod hasłem „Lublin dla każdego” startują w każdy piątek i sobotę o godz. 17 i w niedzielę o godz. 11. Na „Lublin dla ciekawskich”, czyli bardziej szczegółowe zwiedzanie tematyczne, przewodnicy lubelscy zapraszają w każdy piątek i sobotę o godz. 19. W piątek, 14 sierpnia, po Lublinie oprowadzać będzie Kinga Witkowska-Miroslaw, będzie opowiadać o ludziach legendach. Jak ludzie kultury, nauki i sztuki wprowadzili do naszego miasta magiczny pierwiastek - czasem bardzo ulotny, w innych przypadkach zaś trwale zapisany w historii Lublina. W niedzielę po mieście oprowadzi Iwona Kwiecińska, która przypomina, że Lublin szczylił się niegdyś jedną z największych w kraju liczbą pałaców, dworów i dworków? W 1660 roku było ich aż 96! Dlaczego wybudowano ich tak dużo i kim byli właściciele? Ile z nich pozostało do naszych czasów i jak wyglądają teraz? Na spacer szlakiem lubelskich pałaców przewodniczka zaprasza w sobotę o godz. 19.

Koszt udziału to 10 zł (Lublin dla każdego) i 15 zł (Lublin dla ciekawskich). Dzieci do 6 lat nie płać nic. Start z placu Łokietka 1 (pod kolumnadą Ratusza). Czas trwania - do 1,5 godziny. **(AM)**

Weekend z historią na Majdanku

HISTORIA Państwowe Muzeum na Majdanku zaprasza na „Weekend z historią”. To wydarzenie, dzięki któremu uczestnicy będą mogli w aktywny sposób odkrywać przeszłość tego miejsca. Start 16 sierpnia o godz. 9. Podczas tegorocznej edycji „Weekendu z historią” zwiedzający Państwowe Muzeum na Majdanku otrzymają specjalne karty zwiedzania, która pozwoli na aktywne poznanie historii obozu KL Lublin. Celem uczestników będzie odszukanie haseł zamieszczonych na muzealnych wystawach oraz na szklanych tablicach tworzących ścieżkę historyczną Konzentrationslager Lublin 1941 - 1944. - Uzupełnienie wszystkich brakujących haseł pozwoli na wykonanie ostatniego zadania, przygotowanego w Centrum Obsługi Zwiedzających – odszyfrowania ukrytego hasła. Dla osób biorących udział w wydarzeniu przygotowaliśmy upominek - zachęającą organizatorzy. Wydarzenie bezpłatne. Nie obowiązują zapisy. Ilość kart ograniczona. **DAD**

Jeszcze można bez kolejki

KOMUNIKACJA Tylko niespełna 800 osób wyrobiło sobie dotychczas Lubelską Kartę Miejską, która pozwoli uniknąć dużej podwyżki cen biletów okresowych. Ratusz spodziewa się, że kartę może sobie wyrobić nawet 100 tys. osób, więc osoby, które odłożą to na ostatnią chwilę, mogą sobie zafundować długie stanie w kolejce

Dominik SMaga

Pasażerowie, którzy nie będą posiadać Lubelskiej Karty Miejskiej, mają płacić o 30 proc. więcej za bilety okresowe. Na przykład 30-dniowa przejazdówka na wszystkie linie, która dzisiaj kosztuje 92 zł, ma podrożeć do 119 zł. Nad takim wzrostem cen Rada Miasta ma głosować już 3 września i jeżeli zatwierdzi pod-

wyżkę, to może ona wejść w życie w październiku. Kto nie zdąży do tego czasu z wyrobieniem karty, ten zapłaci więcej za bilet.

Karty przyznawane są od już od dwóch tygodni, ale zainteresowanie na razie jest nieduże. – Od 31 lipca do 11 sierpnia nadano 759 znaczników Lubelskiej Karty Miejskiej – informuje Justyna

Żeby dostać Lubelską Kartę Miejską trzeba przyjść do jednego z siedmiu punktów obsługi interesantów (adresy i godziny pracy zamieszczamy obok) i mieć ze sobą Kartę Biletu Elektronicznego. Dokładnie tę samą, na której kodujemy bilety okresowe komunikacji miejskiej. Właśnie na tej karcie urzędnik zakoduje nam informację o przyznaniu Lubelskiej Karty Miejskiej. Osobnego plastiku nie dostaniemy.

Karta będzie przysługiwać głównie tym osobom, które rozliczają podatek dochodowy PIT jako mieszkańcy Lublina. Znacznik LKM dostaną też osoby płacące podatek rolny z tytułu prowadzenia gospodarstwa (o ile są mieszkańcami Lublina), osoby bez opodatkowanych dochodów objęte opieką Miejskiego Ośrodka Pomocy Rodzinie. Kartę dostaną też dzieci wspomnianych osób (do 18. roku życia, a w razie nauki do 25 lat) oraz dzieci i młodzież przebywające w miejskich pla-

cówkach pieczy zastępczej lub rodzinnej.

Swoje uprawnienie do otrzymania Lubelskiej Karty Miejskiej trzeba będzie udowodnić podczas wizyty w urzędzie. Najczęściej będzie to oznaczać okazanie pierwszej strony zeznania PIT za ostatni rok podatkowy wraz z potwierdzeniem jego złożenia. Nie wszyscy jednak mają takie potwierdzenie, bo niektórzy nie składali zeznania, bo pozwolili urzędowi skarbowemu, by rozliczył ich automatycznie. Jaki dokument należy wtedy okazać?

– Osoby, które nie składały zeznania podatkowego samodzielnie, a rozliczenia dokonał za nich urząd, też mają możliwość przystąpienia do programu Lubelskiej Karty Miejskiej – zapewnia Monika Fisz z Zarządu Transportu Miejskiego. – Na stronie portalu podatnika dostępny jest e-PIT. Za pośrednictwem profilu zaufanego, który można uzyskać poprzez np. bankowość elektroniczną, podatnik może wydrukować sobie zeznanie podatkowe oraz „urzędowe poświadczenie odbioru” – dodaje Fisz.

Po kartę trzeba wtedy przyjść z pierwszą stroną wydrukowanego zeznania i wspomnianym poświadczeniem.

W przypadku pozostałych osób honorowana będzie też aktualna decyzja prezydenta miasta ustalająca wysokość podatku rolnego, zaświadczenie o korzystaniu ze świadczeń Miejskiego Ośrodka Pomocy Rodzinie (wydane nie wcześniej niż przed trzema miesiącami), poświadczenie o pobieraniu nauki lub studiów albo postanowienie sądu o umieszczenie w placówce pieczy zastępczej lub rodzinnej.

TU WYROBISZ LUBELSKĄ KARTĘ MIEJSKĄ

- Od godz. 7.15 do 16.45: Punkt Sprzedaży Biletów ZTM przy Zielonej 5, Punkt Sprzedaży Biletów ZTM przy Nałęczowskiej 14, Biuro Obsługi Klientów ZTM przy Nałęczowskiej 14.
- Od godz. 7.45 do 15.15 w Biurach Obsługi Mieszkańców prowadzonych przez Urząd Miasta Lublin przy Wieniawskiej 14, Filaretów 44, Szaserów 13/15, Kleberga 12a.



Góźdz z biura prasowego Ratusza. Kolejki na razie nie ma, ale im bliżej podwyżki, tym więcej może być chętnych. – Dlatego zachęcamy mieszkańców do składania wniosku właśnie w okresie wakacyjnym, kiedy ruch jest mniejszy i nie ma kolejek.

— R E K L A M A —

FS NIERUCHOMOŚCI
GRUPA MARS

Willowy Jastków

FS Nieruchomości S.A.

OGŁASZA PRZETARGI NIEOGRANICZONE

przetarg 1: NA WYBUDOWANIE ETAPU IIA INWESTYCJI:
Budowa Infrastruktury dla potrzeb Osiedla Domków Jednorodzinnych Willowy Jastków Etap IIA

przetarg 2: NA WYBUDOWANIE ETAPU IIA INWESTYCJI:
Budowa Osiedla Domków Jednorodzinnych Willowy Jastków Etap IIA

Więcej informacji na stronie : fsnieruchomosci.pl
Pełna specyfikacja istotnych warunków zamówienia jest do pobrania w siedzibie zamawiającego w godzinach 8.00-15.00 w każdym dniu roboczym po uprzednim uzgodnieniu telefonicznym.

**FS Nieruchomości S.A. ul Diamentowa 2
20-447 Lublin**

**Telefon: (+48) 81 740 51 30
www.fsnieruchomosci.pl**

WEZWANIE DO ZŁOŻENIA DOKUMENTÓW AKCJI



Zarząd Lubelskiego Rynku Hurtowego S.A. w Elizówce, w związku z art. 16 ustawy z dnia 30 sierpnia 2019 r. o zmianie ustawy - Kodeks spółek handlowych oraz niektórych innych ustaw (Dz. U. z 2019 r., poz. 1798)

wzywa wszystkich akcjonariuszy Spółki do złożenia posiadanych dokumentów akcji w celu ich dematerializacji.

Dokumenty akcji należy składać w siedzibie Spółki, adres: Elizówka 65, 21-003 Ciecierzyn, w dni robocze od poniedziałku do piątku, w godz. 8-15. Niniejsze wezwanie jest 1 z 5.

in282

mamy
dla Ciebie



pracę
od zaraz!

szukamy Pań i Panów na stanowisko: pracownik produkcji.

praca w Trawniskach.

możemy Ci zagwarantować:

nie wymagamy doświadczenia!

➤ wynagrodzenie od 1800 do 2800 zł na rękę

zadzwoń

➤ stabilne zatrudnienie na podstawie umowy o pracę tymczasową (płatne składki i urlopy)

667 377 977

lub wyślij sms o treści „produkcja Trawniki”

➤ możliwość rozwoju

Agencja zatr. nr 47

randstad

human forward.

Obrodziło pomnikami

PAMIĘĆ Dwa są już gotowe i czekają na odsłonięcie, trzeci jest w budowie, czwarty jest projektowany. Pierwsza uroczystość czeka nas już w sobotę na Bronowicach, gdzie stanął pomnik prymasa Wyszyńskiego

Dominik SMaga

Prymas tysiąclecia

Pomnik kardynała Stefana Wyszyńskiego, zwanego „prymasem tysiąclecia” stanął na skwerze przy Drodze Męczenników Majdanka, niemal naprzeciw kościoła pw. św. Maksymiliana Kolbego. Odlana z brązu postać ma 205 cm wysokości i stoi na 90-centymetrowym cokole (1).

Na taki pomnik zgodziła się w czerwcu Rada Miasta, w lipcu społeczny komitet budowy tego pomnika złożył wniosek o pozwolenie na budowę. Uroczyste odsłonięcie jest zaplanowane na sobotę i będzie poprzedzone mszą w kościele pw. Świętego Krzyża przy Pogodnej.

Będzie to już trzeci w Lublinie pomnik prymasa: jeden stoi przed kurią przy ulicy jego imienia, drugi na dziedzińcu KUL i przedstawia dwie postacie: Jana Pawła II i kardynała Wyszyńskiego.

Wdzięczność Węgrów

Na odsłonięcie czeka już pomnik „Solidarności Polsko-Węgierskiej ‘56” stojący przed stacją krwiodawstwa przy ul. Żołnierzy Niepodległej (2). Miejsce jest nieprzystanne, bo oddając krew Polacy okazywali w 1956 r. solidarność z Węgrami, których powstanie stłumiła armia Związku Radzieckiego.

Dramatyczne wydarzenia zaczęły się w Budapeszcie od demonstracji studentów, którzy żądali demokratycznych przemian. Dołączyło do nich wielu mieszkańców, którzy poszli pod siedzibę radia. Tam otworzono do nich ogień, jednak powstańcy opanowali rozgłośnię, a następnego dnia demonstracje wybuchły w wielu innych miastach. Powstanie stłumiła armia ZSRR, w zamieszkach zginęło 2,5 tys.



1



2



3



4

osób. Poruszeni tym Polacy organizowali zbiórki, by wysłać na Węgry pomoc medyczną, wielu oddawało też krew. Pomnik ufundowała ambasada Węgier. Termin odsłonięcia nie jest jeszcze ustalony.

Proboszcz Majdanka

Przy Drodze Męczenników Majdanka powstaje pomnik bł. ks. Emiliana Kowcz, zwanego „proboszczem Majdanka”, bo pełnił tu posługę kapłańską dla współwięźniów (3).

Przed wojną Kowcz był proboszczem greckoka-

tolickiej parafii w Przemyslanach koło Lwowa, których ludność stanowili w połowie Żydzi. Za okupacji duchowny chrzczył Żydów wbrew zarządzeniom Niemców, za został aresztowany. Odmówił złożenia deklaracji, że zaprzestanie tej działalności, więc trafił do obozu Majdanka. W wysłanych stąd listach prosił rodzinę, by nie próbowała go uwolnić, bo czuł się tu potrzebny i pełnił posługę wszystkim, bez względu na wiarę i wyznanie. Zmarł w obozowym

szpitalu, cztery miesiące przed wyzwoleniem Majdanka. 19 lat temu papież Jan Paweł II ogłosił go błogosławionym Kościoła katolickiego.

Budowa może się skończyć już niedługo. – Myślę, że w połowie września – szacuje ks. Stefan Batruch, proboszcz parafii greckokatolickiej i jeden z inicjatorów budowy pomnika. Z powodu epidemii nie ustalono terminu uroczystości.

Pomnik Dmowskiego

Rzeźba ma stanąć na placu przed pedetem (4). Jesienią

zeszłego roku wstępnie zgodziła się na to Rada Miasta, która za namową prezydenta Lublina podjęła uchwałę „w sprawie zamiaru” wzniesienia pomnika. Prezydent złożył projekt uchwały na prośbę społecznego komitetu budowy pomnika.

– Zaproponowana jest dwumetrowej wysokości postać na kamiennym podwyższeniu – mówi Marian Król, przewodniczący komitetu, który powinien niebawem ogłosić konkurs na projekt pomnika. – Trudno powiedzieć, kiedy może się zacząć budowa. Mielismy

ambicję, żeby pomnik był gotowy w styczniu, ale może ze względu na epidemię trzeba będzie czekać do 11 listopada kolejnego roku – dodaje Król. Budowę miałby opłacić Instytut Pamięci Narodowej.

Roman Dmowski (1864-1939) był politykiem, szefem polskiej dyplomacji, jednym z twórców II Rzeczypospolitej, współtwórcą ruchu narodowego. Jego postać budzi kontrowersje m.in. z uwagi na nacjonalistyczne poglądy, sprzeciw wobec asymilacji Żydów i przyznania praw wyborczych kobietom.

Powstanie nowe dojście do peronu

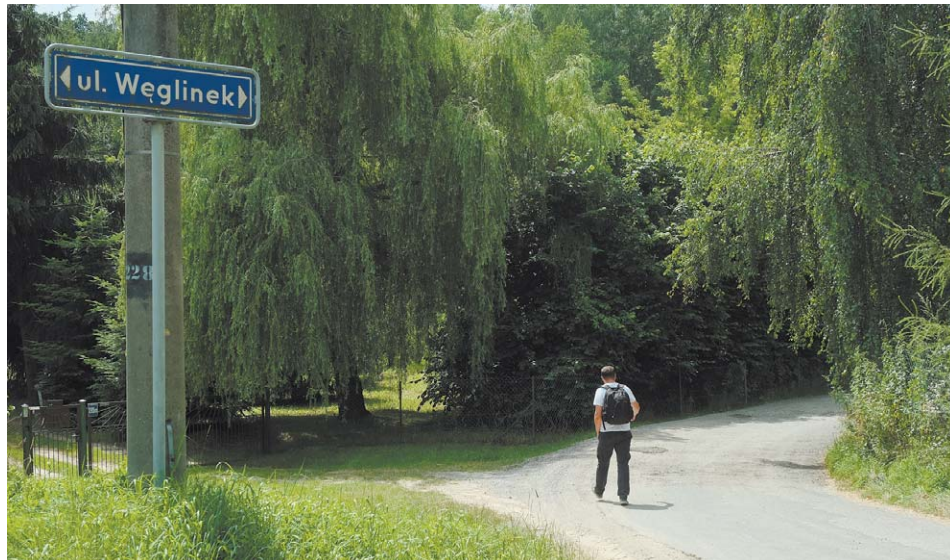
INWESTYCJE Trzy firmy chcą zbudować dojście z kolejowego peronu Lublin Zachodni do pobliskiego os. Poręba. Tylko jedna z nich zaoferowała cenę mieszczącą się w kwocie zarezerwowanej przez miasto na zapłatę. Pozostali zainteresowani życzą sobie dwukrotnie więcej pieniędzy

Oświetlony chodnik ma się zaczynać na dole osiedlowej ul. Szafirowej, na jej styku z ul. Węglinek, gdzie stoi dom z nieoczywistym tutaj adresem Nadbystrzycka 195m. Droga dla pieszych tylko na krótkim odcinku ma być prowadzona wzdłuż ul. Węglinek. Zaraz za wspomnianym domem chodnik ma skręcać w lewo, w kierunku kolejowego nasypu. Na nasyp mają prowadzić schody. W ten sposób będzie można dojść do kolejowej drogi tuż obok wejścia do tunelu prowadzącego na peron.

Koszty budowy oświetlonego dojścia do peronu zostały oszacowane przez miasto na 227 tys. zł. Tyle pieniędzy ma do wyda-

nia Zarząd Dróg i Mostów, który do wczoraj czekał na oferty od firm zainteresowanych zleceniem. Zgłosiło się trzech chętnych, a najtańsza ze złożonych ofert opiewa na 198 tys. zł. Z taką ceną stanęła do przetargu firma Art-Bruk z podlubelskiego Miłocina, która jako jedyna zmieściła się w kwocie zarezerwowanej przez urzędników na zapłatę. Pozostali wykonawcy są zbyt drodzy: jeden oczekuje 499,5 tys. zł, zaś kolejny wycenia prace na 516 tys. zł.

Jeżeli najtańsza oferta okaże się poprawna, to zlecenie trafi do firmy z Miłocina. Jej pierwszym zadaniem będzie zaprojektowanie chodnika i uzyskanie niezbędnych dokumentów, z czym powinna się uporać



do końca października. Taki termin narzuca Zarząd Dróg i Mostów, który oczekuje, że budowa zakończy się nie

później niż 4 grudnia bieżącego roku.

Planowana przez miasto alejka ułatwi pieszym dotar-

cie z osiedla do pociągu. Skorzystają nie tylko spacerowicze, ale także spacerowicze, bo tunel pod peronami Lublina

Planowana przez miasto alejka ułatwi pieszym dotarcie z osiedla do pociągu. Skorzystają nie tylko podróżni, ale także spacerowicze

FOT. MACIEJ KACZANOWSKI/ARCHIWUM

Zachodniego to jedyne w tej okolicy legalne przejście przez tory do lasu Stary Gaj. Nowy chodnik nie rozwiąże natomiast problemu, jakim jest brak urządzonej drogi od pętli komunikacji miejskiej przy os. Poręba. Budowa takiej drogi na przedłużeniu ul. Granitowej została zgłoszona jako jeden z projektów do przyszłorocznego budżetu obywatelskiego. Pomysłodawcy oszacowali koszty na 1,05 mln zł. **DOMINIK SMAGA**

SILNA EREKCJA W KAŻDYM WIEKU!

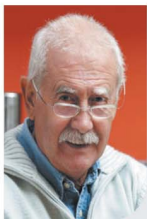
Męski sposób na Schorzenia prostaty

ODZYSKAJ SEKSUALNY POTENCJAŁ SPRZED LAT

Już 10 tys. mężczyzn odzyskało doskonałą potencję dzięki temu preparatowi



Silna erekcja, dłuższy wzwód – pokaż siłę swojej męskości w każdym wieku. Nowatorska formuła brytyjskich urologów podnosi poziom testosteronu nawet o 84% już po 1. zastosowaniu. Jej skuteczność potwierdza ponad 5700 mężczyzn, którzy w kilka dni wzmocnili potencję i pozbyli się dolegliwości związanych z przerostem prostaty.



Prof. Carl Neumann, urolog

Twórca nowatorskiej formuły eliminującej problemy z męskością wyjaśnia:

„Prostata może szwankować z różnych powodów, w każdym wieku. Dzięki nowatorskiej metodzie możliwe jest błyskawicznie i trwale wzmocnienie potencji w 48 godzin. Kuracja jest przełomowa, z powodzeniem zastępuje bowiem biostymulację laserową prostaty. Zmniejsza przerost gruczołu krokowego bez bólu, zabiegów i żadnych krępujących wizyt u urologa”.

W GRUPIE RYZYKA JEST KAŻDY MĘŻCZYZNA – TY TEŻ

TURBODOŁADOWANIE TWOJEJ MĘSKOŚCI

Przerywany strumień moczu, budząca w nocy potrzeba skorzystania z toalety i słabszy wzwód na początku nie wyglądają groźnie. Tymczasem lekceważony rozrost prostaty doprowadza do uciążliwych dolegliwości, które negatywnie wpływają na pewność siebie każdego mężczyzny.



„Po kuracji mogę nawet 4x z rzędu!”

Problemy z osiągnięciem pełnej erekcji, a do tego trudności z oddawaniem moczu... Wstyd i przerażenie – mam dopiero 43 lata, a penis już nie działa, jak należy? Na szczęście po kuracji wszystko wróciło do normy, a w łóżku znów jest ogień! Polecam.

Dariusz B., Wrocław

SPRAWNA PROSTATA JUŻ PO 1. ZASTOSOWANIU

Dzięki precyzyjnie dobranym składnikom, preparat przywraca prawidłową masę tkanki prostaty, wzmacnia erekcję i podnosi poziom testosteronu.

Stosując nowe kapsułki, można:

- ✓ Zmniejszyć przerost prostaty
- ✓ Wzmocnić potencję i przedłużyć erekcję o **50-60 minut**
- ✓ Odzyskać stałą gotowość do stosunku

Zadbaj o swojego mężczyznę!

„Mężczyźni często wstydzą się przyznać, że mają problem z prostatą. Gdy mój mąż pierwszy raz zażył ten preparat, nasz seks był niezmierny. Teraz namiętne noce są już naszą codziennością, a ja nie zamieniłabym go na żadnego innego kochanka. Korzyści z kuracji odczuwacie oboje – i to bardzo intensywnie!”

Marta, 31 lat, Poznań

3X WIĘKSZY POTENCJAŁ W SYPIALNI

Pełna kuracja pozwala zmniejszyć gruczoł prostaty, a także zwiększyć chłon-

ność ciał jamistych penisa aż o połowę. Większość mężczyzn stosujących nową formułę już po kilku dniach odzyskuje pełny wzwód, silne erekcje oraz komfort korzystania z toalety.

100% DYSKRECJI

Przesyłka zostanie dostarczona do rąk własnych, w opakowaniu, które w żaden sposób nie zdradza jego zawartości. Twoje dane osobowe zostaną usunięte z systemu tuż po dostarczeniu przesyłki.



ODZYSKASZ POWÓD DO DUMY

Popularność preparatu Neumanna wciąż rośnie. Nic dziwnego – jego stosowanie pozwala zlikwidować przerost prostaty i trwale wzmocnić potencję bez wizyt u urologa. Co więcej – środek nie powoduje żadnych skutków ubocznych i jest bezpieczny nawet w połączeniu z alkoholem.

W Polsce kapsułki dostępne są wyłącznie w sprzedaży telefonicznej.

LIMITOWANA ILOŚĆ ZESTAWÓW PROMOCYJNYCH

72% TANIEJ DLA PIERWSZYCH 120 OSÓB

Pierwszym 120 osobom, które zadzwonią do **21 sierpnia 2020r.**, przysługuje specjalna zniżka! Otrzymasz wówczas preparat prof. Neumanna za ~~317zł~~ **87zł** (przesyłka GRATIS)! Zamawianie jest bezpieczne, ponieważ płatność następuje dopiero po otrzymaniu przesyłki.

81 300 33 31

pon.-nd. 08:00-20:00, Zwykłe połączenia lokalne bez dodatkowych opłat.

Oferta ważna do **21 sierpnia 2020**

Liczba promocyjnych opakowań jest ograniczona!



GWARANCJA 100% SATYSFAKCJI

Policjanci szybsi od oszustów

PRZESTROGA Oszuści nie ustają w modyfikowaniu prób wyłudzenia pieniędzy. Policjanci i pracownicy banku w ostatniej chwili uchronili mieszkankę powiatu kraśnickiego od utraty blisko 100 tys. zł. Takie pieniądze próbowali od niej wyłudzić oszuści podający się za funkcjonariuszy CBŚ

Jacek Szydłowski

Przestępcy obrali na cel 63-lletnią kobietę. Zadzwonili na jej służbowy telefon stacjonarny. Rozmówca podawał się za policjanta z Centralnego Biura Śledczego. Powiedział kobiecie, że próbowano na nią zaciągnąć kredyty, a teraz trwa akcja, w której CBŚ uratowało ją przed przestępcami. Mężczyzna tłumaczył, że właśnie ściga oszustów bankowych oraz nieuczciwych pracowników banku zamieszanych w przestępstwo.

63-latka miała zostać „przynętą”. Rozmówca polecił jej, by przez najbliższy czas od-

bierała telefony, ponieważ policjanci będą do niej dzwonić z instrukcjami. Falszywy policjant zaproponował, że kobieta może sprawdzić jego tożsamość pod numerem 997. Podał przy tym numer swojej legitymacji.

Kobieta nie rozłączając się wybrała numer 997. W efekcie nie połączyła się z policją, a nadal rozmawiała z oszustami. Tym razem usłyszała w słuchawce kobietę, która potwierdziła tożsamość funkcjonariusza.

Później policjant z „CBŚ” co chwilę dzwonił z numeru zastrzeżonego na telefon komórkowy 63-latki.

Ta będąc przekonana, że bierze udział w prowokacji, podała oszustowi login i hasło do konta: firmowego i prywatnego. Dała mu również kod jednorazowy, pozwalający na potwierdzenie przelewu.

Oszust wysłał 63-latkę do banku po pieniądze. Kiedy ta była już przed bankiem, połączył się z nią „prokurator”. Ponaglał ją i straszył postawieniem zarzutów za odmowę pomocy służbom.

Kiedy okazało się, że przelew w banku jeszcze nie został zrealizowany, wówczas głos w telefonie podał kobiecie nowy numer rachunku ban-

kowego. Wtedy 63-latka zaczęła podejrzewać oszustwo i rozłączyła się.

Kobieta natomiast powiadomiła policjantów. Sprawą zajęli się również kryminalni oraz policjanci z Wydziału do walki z Cyberprzestępczością KWP w Lublinie, a także pracownicy banku. Okazało się, że oszuści chcieli wypłacić niemal 100 tys. zł. Udało im się przełać kilkadziesiąt tysięcy złotych z konta firmowego ofiary na powiązany rachunek prywatny. Udało się jednak zablokować kolejny przelew. Dzięki temu pieniądze nie trafiły na rachunek przestępców.

CHCIAŁA POMÓC DZIECIOM

Większego pecha miała seniorka ze Zwierzyńca straciła ponad 2 tys. zł. Wpuściła do domu dwie kobiety, które miały zbierać datki na chore dzieci. Jedna z nich odwróciła uwagę seniorki, a druga ukradła jej oszczędności. Do zdarzenia doszło w środę po południu. Ofiarą złodziejek padła 92-latka. Do drzwi jej domu zapukały dwie kobiety. Powiedziały, że zbierają datki na chore dzieci. Starsza pani wpuściła je do środka. Nagle jedna z kobiet zaczęła udawać, że mdleje. Poprosiła o szklankę wody. W tym

samym czasie druga przeszukiwała dom. Po chwili obie „wolontariuszki” wyszły. Szybko się okazało, że zabrały oszczędności 92-latki. Kobieta straciła 2200 zł. Policjanci szukają oszustek i apelują o ostrożność i ograniczone zaufanie w kontaktach z obcymi. Pamiętajmy, że oszuści wykorzystują ludzką ufność i chęć pomagania. Często na swoje ofiary typują osoby starsze i samotne. Nie wpuszczajmy takich osób do domu. Każdą próbę oszustwa należy zgłaszać policjantom.

Wokół rotundy: zabytek i biegacze

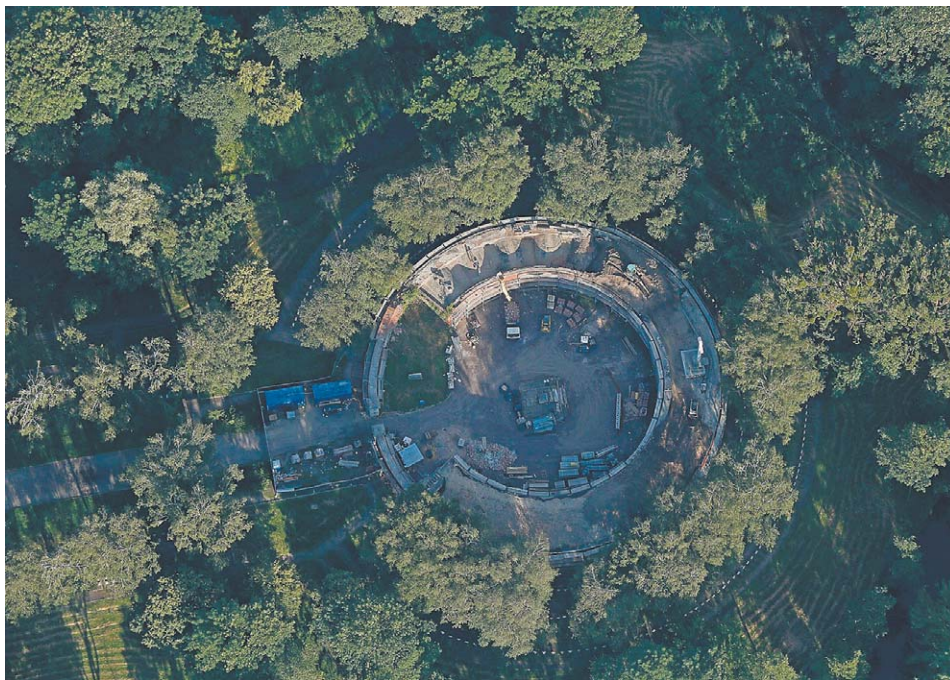
ZAMOŚĆ Trwa odnowa Rotundy Zamojskiej. A na sobotę zaplanowano kolejną edycję ogólnopolskiej imprezy biegowej, której trasa wytyczona jest wokół tego specjalnego miejsca

Rotunda Zamojska to charakterystyczna XIX-wieczna budowla, która powstała jako stanowisko ogniowe działu i była częścią systemu obronnego Twierdzy Zamość. Jej historia sięga czasów, kiedy Zamość został włączony w granice Królestwa Kongresowego, czyli pod panowanie Rosji. Budowano ją między 1825 a 1831 rokiem. W czasie II wojny światowej było tu niemieckie więzienie, ginęli ludzie. Miejsce traktowane jako pomnik-mauzoleum udostępniono do zwiedzania w 1947 roku. Od połowy zeszłego roku zwiedzania nie ma, bo trwa zlecony przez miasto remont. Do tej pory m.in. oczyszczono cegły z zabrudzeń, czy uzupełniono ubytki.

– Każda z cegieł ma inny odcień, inne wypalenie, lecz staramy się zachować oryginalny charakter ceglanego wystroju – wyjaśnia Karol Nawrocki, kierownik prac konserwatorskich.

Cały projekt zakłada m.in. remont oraz prace konserwatorskie i restauratorskie, konserwację elementów i detali mających wartość historyczną, rozbudowę ekspozycji muzealnej o nowe plany informacyjne, zdjęcia, filmy i prezentacje dotyczące tragicznej historii tego miejsca. Obiekt ma być przyjazny zwiedzającym, którzy są niepełnosprawni.

Z tym miejscem jest związana ogólnopolska impreza biegowa, której siódmą edycję zaplanowano na sobotę. Bieg ma uczcić święto Wojska Polskiego i jubileusz



440-lecia powstania Zamościa, a także popularyzować bieganie jako najbardziej dostępną formę rekreacji.

W biegu głównym Biegu Wokół Twierdzy Zamość wystartuje maksymalnie 150 osób, co wymuszają reżimy sanitarne. Impreza jest otwarta, mogli się zgłosić wszyscy: dzieci i młodzież, zrzeszeni i niezrzeszeni oraz pracownicy służb mundurowych i nauczyciele.

Uroczyste rozpoczęcie o godzinie 12.15 na Rynku Wielkim, gdzie będzie start i meta. Organizatorzy przygotowali trasy dla młodych, dorosłych i coś dla miłośników nordic walking.

(OPRAC. AGDY)

Postęp prac w Zamojskiej Rotundzie

FOT. UM ZAMOŚĆ

Kręcił bączki, aż wykręcił

Był pijany i chciał zabłysnąć techniką jazdy. Skończyło się jak zwykle w takich przypadkach. Z relacji świadków zdarzenia wynika, że 39-latek popisywał się brawurową jazdą przed ośrodkiem zdrowia w Leśniowicach (powiat chełmski). W pewnym momencie stracił panowanie nad autem i uderzył w drzewo. Do szpitala trafiły dwie dziewczynki w wieku 6 i 11 lat, córki kierowcy, które były w aucie.

Informację o wypadku w Leśniowicach przekazał Dziennikowi jeden z Czytelników. Z jego relacji wynika, że do wypadku doszło w piątek,

7 sierpnia, około godziny 15 przy ośrodku zdrowia.

– Kręcił bączki, popisując się wozem. W biały dzień, na oczach wszystkich. W pewnym momencie stracił panowanie i wałnął w drzewo. Sam wyszedł z auta. Dopiero potem ludzie się zbiegli i zobaczyli, że w środku są dwie dziewczynki – mówi nam Czytelnik.

– Mężczyzna był nietrzeźwy – potwierdziła wczoraj Dziennikowi Ewa Czyż, rzecznik chełmskiej komendy.

Dziewczynki, córki mężczyzny, który odpowiada za wypadek, zostały przewiezione do szpitala.

KASK

Lato zostanie w Zamościu na dłużej

Trwa jubileuszowa, 45. edycja Zamojskiego Lata Teatralnego. Organizatorzy uznali, że jubileusz trzeba zatrzymać w mieście na dłużej. Jeśli jadąc ul. Cieplą zauważycie pracujących artystów – widzicie jak powstaje mural, który ma przypominać o teatralnym wydarzeniu.

Na razie trwa gruntowanie ścian, na której powstanie malowidło. To plecy garaży stojących na terenie osiedla Orzeszkowej w Zamościu.

– To miejsce jest świetne, bo w pobliżu centrum handlowego. Mija je wiele osób i jest bardzo dobrze widoczne. Zamojski Dom Kultury porozumiał się z właścicielami dwunastu garaży, na których ścianach powstaje

praca. Mieszkańcy i zarząd osiedla też są „za”. Mamy do dyspozycji ścianę długą na 30 metrów – mówi Diana Maciąg z ZDK, która zaprojektowała malowidło.

Za pomysłem stoją dwie osoby: projektantka i Grażyna Kawała, kierownik programowy Zamojskiego Lata Teatralnego. W tym roku wydarzenie świętuje swoje 45. urodziny. Choć w planach jubileuszowa edycja wyglądała inaczej, niż pozwoliła na to epidemia, jednak teatralne wydarzenie trwa. Dlatego panie uznały, że mural, który na dłużej zostanie w przestrzeni miejskiej i będzie pamiątką po specjalnej edycji ZLT, to dobry pomysł.

– Głównym motywem będzie grafika, która dominuje na stronie ZLT. Krzesła i sie-

dzący na nich ptaszek będą centralnym elementem. Kto korzysta ze strony wydarzenia, natychmiast skojarzy. Będzie też postać kobieca, z jej głowy sypać się będą pomysły. Ptaszek z krzesła ma być odwołaniem do przyrody, natury, a kolejna część ściany pokryta zostanie roślinnością. Idealnie się składa, bo przy garażach rosną krzaki i one w naturalny sposób uzupełnią nasz mural – opowiada Diana Maciąg.

Realizatorzy pomysłu zapowiadają, że do końca sierpnia mural będzie gotowy.

(AGDY)



Ciasnota – jak to na wsi

OBYCZAJE Uciekają na wieś, ale tam, zamiast upragnionej ciszy i przestrzeni, coraz częściej trafiają na małe osiedla z gęsto poupychanymi domkami jednorodzinnymi. Prawie jak w peryferyjnych dzielnicach Lublina



Agnieszka Antoń-Jucha

Zdecydowaliśmy się na budowę domu w okolicy Lublina z kilku powodów. Przede wszystkim, by mieć większą przestrzeń, której w bloku nie mamy. Do tego czyste powietrze, cisza i spokój – mówi jedna z mieszkanki lubelskiego Czechowa, która jest w trakcie przeprowadzki do graniczącej z miastem gminy Niemce.

Bez pozwolenia to tylko w reklamie

Niektórzy kupują ziemię okazynie, najczęściej rolną, i liczą na to, że uda się ją przekształcić. – A proces odrolniania wcale nie jest prosty. W tej chwili mamy ok. 600 wniosków – mówi Krzysztof Urbaś, wójt gminy Niemce.

Chodzi o zmiany w studium i planie zagospodarowania przestrzennego gminy. Są przypadki, w których minister rolnictwa obstraja przy swoim – aby pól na cele nierolnicze nie przekształcać.

– Na najbliższej sesji zamierzamy procesować kolejny projekt studium dotyczący ok. 700 wniosków – dodaje Urbaś. I zapewnia: – Zamierzamy się tym tematem. Komu się da, to pomożemy. Komu się nie da – to trudno. Proces jest długotrwały. Tylko w reklamie można się budować bez pozwolenia.

Byle z miasta

Mieszkańców systematycznie przybywa w gminach okalających Lublin. Np. w gminie Wólka w ciągu 4 lat przybyło 760 osób (obecnie zameldowanych jest tu 12 288 osób).

Napływem nowych mieszkańców chwali się na swojej stronie internetowej gmina Konopnica. „Ceny nieruchomości na terenie gminy Konopnica należą do jednych z najwyższych w rejonie Lublina” – zauważają urzędnicy.

Podobnie jest w gminie Jastków. – Bardzo modny stał się Natalin, Marysin, a także Snopków. W tej ostatniej miejscowości zapewne niebawem rozpocznie się budowa dużego osiedla. Na kilku hektarach będą bloki i domki

Wielu ucieka na wieś w poszukiwaniu przestrzeni. Ale i tutaj staje się coraz bardziej ciasno. Na zdjęciu: budowa domów jednorodzinnych w gminie Jastków

FOT. MACIEJ KACZANOWSKI

jednorodzinne. Po drugiej stronie jest ok. 90 ha gruntów rolnych – mówi Teresa Kot, wójt Jastkowa. – Z kolei w Jastkowie obok biblioteki na 6 ha ma powstać osiedle na ponad 70 domów. Obok jest 28 działek, na których już rozpoczęła się budowa.

Jedna działka – cztery domy

– Wieś przyciąga, bo mimo wszystko jest ciszej niż w mieście – mówi pani Monika z Lublina, która poważnie zastanawia się nad wyprowadzką z miasta. – Ale tam też zaczyna się robić coraz ciasniej. Nie wyobrażam sobie mieszkania okno w okno z sąsiadem. Człabym się jak w klatce.

To, ile procent działki można zabudować, jakiej wysokości może być dom, jaki ma mieć dach itd., precyzuje plan zagospodarowania przestrzennego.

– Jedna działka oznaczała, że powstanie tam jeden dom albo bliźniak. Do niedawna wszystko w ten sposób się odbywało – tłumaczy Teresa Kot. Ale jest pewna „furtka”. W prawie geodezyjnym cały czas funkcjonuje przepis tzw. lex specialis. – Mówi o tym, że w sytuacjach koniecznych, gdy np. rodzice zbudowali dom-bliźniak, ale rodzina się pokłóciła, trzeba ten grunt podzielić. Właśnie ten przepis pozwala na dzielenie działek niezgodnie z planem zagospodarowania przestrzennego już po wybudowaniu budynków. Teraz to się robi nagminnie. Są działki 18-are, na którym są budowane cztery podwójne domy – przyznaje wójt Jastkowa.

Później takie sprawy wracają do gminy rykoszetem.

– Bo np. nie ma jednego właściciela drogi, tylko 20, albo ludzie zaglądają sobie okno w okno i są konflikty. Moim zdaniem przepis ten naprawdę robi dużo szkody – przyznaje pani wójt.

Większa kontrola

Większej kontroli nad przekształcaniem gruntów chce Zarząd Krajowej Rady Izby Rolniczych. ZKRIR chciałby, by wszelkie przekształcenia ziemi rolnej klas I-III poza miastami musiały opiniować wojewódzkie izby rolnicze.

– Wielokrotnie zdarza się, iż samorządy wydają osobom indywidualnym

lub firmom pozwolenia na zabudowę gruntów rolnych klas I-IV bez uwzględnienia panujących w terenie realiów gospodarki rolnej – argumentuje rolniczy samorząd. Jak podliczają, w ostatnim dwudziestoleciu ubyło w Polsce ponad 2 mln ha gruntów rolniczych.

Gustaw Jędrejek, prezes Lubelskiej Izby Rolniczej,

zauważa, że ten temat zupełnie inaczej jest rozwiązany we Francji. – Jest wytyczony obszar, gdzie można budować domy jednorodzinne. Jest tam cała infrastruktura: drogi, sieć kanalizacyjna. U nas takich rozwiązań brakuje. Dlatego też przy każdej sposobności wnioskujemy do gmin o tworzenie takich stref zamieszkania. Wtedy

nie byłoby tylu indywidualnych wniosków o odrealnianie.

Mniej byłoby też konfliktów. – Nowym mieszkańcom wszystko przeszkadza. Wpływają do nas skargi na rolników np. pracujących w polu po godz. 22, czy że podczas żniw kurzy się z kombajnu, albo że śmierdzi, bo został wywieziony obornik – przyznaje prezes LIR.

Pomoc dla rolników w sytuacjach losowych

Do 300 tysięcy złotych mogą otrzymać rolnicy, którzy, ponieśli w gospodarstwach straty spowodowane klęskami żywiołowymi lub wystąpieniem afrykańskiego pomoru świń (ASF). Osoby, które chciałyby skorzystać z pomocy mają czas do końca sierpnia.

Nabór wniosków, który prowadzimy do 31 sierpnia br. dotyczy dwóch komponentów – klęskowego i związanego z ASF – mówi Krzysztof Szczepaniak z Biura Wsparcia Inwestycyjnego Lubelskiego Oddziału Regionalnego Agencji Restrukturyzacji i Modernizacji Rolnictwa.

O pomoc finansową w ramach działania „Inwestycje odtwarzające potencjał produkcji rolnej” w ramach PROW 2014-2020 mogą ubiegać się rolnicy, którzy ponieśli straty spowodowane przez co najmniej jedną z następujących klęsk żywiołowych: powódź, deszcz nawalny, suszę, przymrozki wiosenne, ujemne skutki przezimowania, obsunięcie się ziemi, lawinę, grad, huragan i uderzenie pioruna.

O wsparcie mogą też wystąpić hodowcy trzody chlewnej z obszarów objętych ograniczeniami związanymi z afrykańskim pomorem świń, którym powiatowy lekarz weterynarii nakazał (w drodze decyzji) zabicie świń lub zniszczenie zwłok świń w celu zwalczania ASF.

Pomoc klęskowa

W obecnym naborze, w przypadku pomocy klęskowej, o dotację mogą się starać ci rolnicy, którzy ponieśli straty w gospodarstwach w roku, w którym jest składany wniosek (2020 r.) lub w 2019 albo też w 2018 r. (czyli w co najmniej jednym z dwóch lat poprzednich). O pomoc mogą wnioskować osoby, u których wysokość start w uprawach rolnych, zwierzętach gospodarskich czy rybactwie wynosi co najmniej 30 procent średniej rocznej produkcji rolnej.

Kolejny warunek jest taki, że poniesione straty muszą dotyczyć składnika gospodarstwa, którego odtworzenie wymaga poniesienia kosztów kwalifikujących się do objęcia wsparciem.

W przypadku pomocy klęskowej ważne jest też to czy gospodarstwo rolne było ubezpieczone czy też nie, ponieważ jeśli zniszczony składnik gospodarstwa był ubezpieczony, wtedy wysokość pomocy jest



pomniejszona o kwotę odszkodowania uzyskanego z tytułu jego ubezpieczenia.

Poza tym jeśli rolnik nie zawarł umowy obowiązkowego ubezpieczenia upraw, a będzie ubiegał się o pomoc na odtworzenie plantacji chmielu, sadów, plantacji krzewów owocowych gatunków owocujących efektywnie dłużej niż 5 lat, wówczas kwotę pomocy na odtworzenie tego składnika pomniejsza się o połowę.

Z obszarów występowania ASF

W przypadku wystąpienia afrykańskiego pomoru świń o pomoc mogą ubiegać się rolnicy, którym powiatowy lekarz weterynarii nakazał zabicie świń lub zniszczenie ich zwłok w celu zwalczania ASF, a w dniu wydania tej decyzji stanowiły one co najmniej 30 proc. świń będących w posiadaniu tego gospodarza.

W ostatnich dniach w Lubelskiem wykryto kilka nowych ognisk ASF u świń. Pracownicy Lubelskiego Oddziału Regionalnego ARiMR przyznają, że widoczne jest zainteresowanie tą formą pomocy, która dotyczy zarówno gospodarstwa gdzie były zakażone świnię jak też gospodarstw kontaktowych.

Po ostatnich stwierdzonych przypadkach nowych ognisk ASF w województwie lubelskim coraz więcej osób kontaktuje się z nami dopytując o możliwość pomocy – przyznaje Krzysztof Szczepaniak. – Chodzi w szczególności o powiaty: zamojski, tomaszowski, hrubieszowski i lu-

bartowski. Dla rolników z tych terenów data 31 sierpnia jest więc bardzo ważna, bo tego dnia kończy się nabór wniosków.

Pomoc

Maksymalna kwota wsparcia, jaką może otrzymać rolnik wynosi 300 tysięcy zł, z tym że nie może przekroczyć ona poziomu 80 proc. kosztów kwalifikowanych. Pomoc ma formę refundacji części poniesionych kosztów.

W przypadku pomocy klęskowej wysokość poniesionych strat, jakie powstały w gospodarstwie, określa komisja powołana przez wojewodę.

Zaś dotację na pokrycie strat spowodowanych klęskami żywiołowymi można przeznaczyć na inwestycje odtwarzające zniszczone składniki gospodarstwa, np. na odtworzenie plantacji wieloletnich, sadów, odbudowę zniszczonych budynków czy też zakup nowych maszyn lub urządzeń rolniczych.

W przypadku pomocy związanej z afrykańskim pomorem świń gospodarstwa są zobowiązane odtworzyć potencjał produkcji ale w innym kierunku niż produkcja trzody chlewnej – podkreśla Krzysztof Szczepaniak. – W miejscu zlikwidowanego stada można stworzyć warunki do hodowli innych zwierząt gospodarskich niż świnię i przeznaczyć pieniądze np. na adaptację budynków pod inny rodzaj produkcji. Rolnik będzie mógł przeznaczyć również środki finansowe na rozwój produkcji roślinnej w gospodarstwie.

Warto zaznaczyć, iż kwota dotacji w danym naborze nie może przekroczyć wartości strat padłych lub też zabitych świń, które zostały oszacowane w protokole rzeczoznawcy. To będzie też maksymalna kwota, którą rolnik może otrzymać w ramach tego wniosku.

Dokumenty

Bardzo ważne są załączniki, które rolnicy muszą dołączyć do składanego wniosku, lub dostarczyć do ARiMR w trakcie obsługi ich sprawy. Zasadniczo dotyczy to dokumentów określających zakres poniesionych strat.

W przypadku klęsk żywiołowych dotyczących dane gospodarstwo wspomniano już o protokole komisji powołanej zarządzeniem wojewody określającym charakter, rodzaj i wielkość szkód które wystąpiły w gospodarstwie.

W odniesieniu natomiast do gospodarstw dotkniętych wystąpieniem choroby ASF:

– Pierwszy z nich to kopia decyzji powiatowego lekarza weterynarii nakazująca zabicie świń lub zniszczenie zwłok w celu zwalczania ASF – drugi zaś to kopia protokołu, o którym mowa w przepisach Rozporządzenia Ministra Rolnictwa i Rozwoju Wsi z dnia 30 lipca 2009 r. w sprawie rzeczoznawców wyznaczonych przez powiatowego lekarza weterynarii do przeprowadzenia szacowania.

Wnioski dotyczące odtworzenia potencjału gospodarstwa można składać w Lubelskim Oddziale Regionalnym ARiMR. Można to zrobić osobiście, drogą elektroniczną (za pośrednictwem platformy epuap) lub rejestrowaną przesyłką pocztową.



Agencja Restrukturyzacji i Modernizacji Rolnictwa

Wyzerka przed podróżą. Bociany szykują się do odlotu

POWIAT TOMASZOWSKI

– Chyba muszą się przez internet zawiadamiać, że jest co jeść – żartuje fotograf, który zrobił zdjęcie pola białego od bocianów. Ornitolog tłumaczy, że ptaki mają świetny wzrok i szybko się orientują, że jest gdzie żerować. Teraz to dla nich ważne. W weekend zaczną się pierwsze odloty.

– To zaledwie część bocianów, jaka była w tym miejscu. Niesamowite wrażenie. Widać, że to młodzieki, przyleciały na jedzenie. Rolnik zrobił im frajdę, bo głęboko zruszył ziemię, chyba nawet do pół metra – opowiada Jerzy Cabaj, zamojski fotograf, fotoreporter i wydawca, który nie mógł się nie zatrzymać w miejscowości Zimno niedaleko Łaszczowa i nie zrobić zdjęć.

– Bociany żywią się szarańczą, pasikonikami, drobnymi gryzoniami i płazami. Pędrakami i dżdżownicami też. Mają, jak wszystkie



Na polu żerowało kilkadziesiąt bocianów. Udało się nawet sfotografować wystający z dziobów jądłospis



FOT. JERZY CABAJ

ptaki, świetny wzrok, widzą, gdzie jest coś do zjedzenia. Teraz, gdy młode już opuściły gniazda, przygotowują się do odlotów. Muszą zgromadzić zapas energii, choć nie tak dużo, bo one szybują wykorzystując prądy termiczne – wyjaśnia

Sylwester Aftyka, ornitolog z Lubelskiego Towarzystwa Ornitologicznego, który dodaje, że takie zgromadzenia bocianów, gdzie jest nawet 200 czy 300 osobników, to sytuacja normalna. – Dorosłe odlatują wcześniej, pierwsze ruszają w połowie sierpnia.

Młode trochę później. Dla nich pierwszy rok życia jest szczególnie trudny, muszą nauczyć się latać, zdobywać pożywienie, by mieć zapas tłuszczu – dodaje.

– Przyroda uczy pokory. Czasami gdzieś tylko się siedzi bez sensu. Dwa ty-

godnie polowałem na łosie i nic, żeby w końcu zobaczyć jednego na ścieżce – mówi Jerzy Cabaj pytany, czy często zdarza mu się pracować w terenie i czy lubi ten rodzaj zajęcia, bo na jego autorskiej stronie można zobaczyć prace o różnym charakterze.

– Teraz więcej współpracuję z samorządami i przygotowuję dla nich albumy. Od kilku dni najnowszy można oglądać na stronach starostwa powiatu zamojskiego. Kolejny będzie o gminie Adamów – zachęca fotograf. (AGDY)

Kurz, ale tylko przez pewien czas

ALARM24 Objazd przez ul. Drewnianą, w związku z budową ronda – skrzyżowanie al. Lotników Polskich z ul. Klonową w Świdniku nie jest najlepszym rozwiązaniem – uważa nasz czytelnik, który dopytuje, kiedy inwestycja będzie gotowa.

„Proszę ustalić termin ukończenia prac na rondzie Lotników Polskich i Klonowa. Przejazd na osiedle jest teraz ulicą Drewnianą, której nie przystosowano do takiego ruchu” – napisał do nas czytelnik ze Świdnika na skrzynkę alarm24@dziennikwschodni.pl. „Są tam tabuny kurzu. Pył wdychamy, wciągają go samochody, roślinność jest od niego szara. To koszmar. Kto wpadł na taki pomysł?



Dlaczego nic tam się nie dzieje na tym rondzie. Nikt nie pracuje?”

– Nieprawdą jest, że nikt nie pracuje, bo w środę ekipa wróciła na teren bu-

dowy. W czwartek tamtędy przejeżdżałem i remont jest prowadzony – dementuje sugestie naszego czytelnika Marcin Dmowski, zastępca burmistrza Świdnika. – Rze-

czywiście na pewien czas prace zostały wstrzymane, ze względu na kolizję energetyczną. Jednak po jej usunięciu ekipa wróciła do pracy i remont trwa.

Nasz czytelnik narzeka na objazd przez ul. Drewnianą, ale Ratusz utrzymuje, że nie było innej możliwości

FOT. MACIEJ KACZANOWSKI

Umowa z miastem zobowiązuje wykonawcę tej inwestycji do zakończenia prac do listopada. – Na razie nie ma żadnych opóźnień – zapewnia Marcin Dmowski.

Co do objazdu, to zastępca burmistrza przyznaje, że może sprawiać kierowcom problemy. – Ale nie mieliśmy możliwości puszczenia ruchu inaczej niż właśnie przez ul. Drewnianą – zapewnia. – Staraliśmy się poprawić nieco komfort jazdy tą drogą, utwardzając ją nieco kruszywem, ale niestety kurzu się nie pozbędzie-

my. Przepraszamy wszystkich za te utrudnienia.

Pocieszeniem dla mieszkańców powinno być to, że ul. Drewniana będzie budowana jeszcze w tym roku. – Złożyliśmy już wniosek o pozwolenie na budowę i niebawem rozpoczniemy prace – zapowiada wiceburmistrz.

Zastępca burmistrza podkreśla, że w Świdniku jest prowadzonych jednocześnie sporo inwestycji drogowych, przez co nie tylko na skrzyżowaniu al. Lotników Polskich z ulicą Klonową kierowcy napotkają na utrudnienia w ruchu. – Wiemy, że remonty są przykre dla mieszkańców, ale po zakończeniu tych prac będzie dużo lepiej jeździło się po mieście. Na to jednak musimy jeszcze trochę poczekać. (AA)

Szykują się do przebudowy JP II

Łączna szykuje się do przebudowy al. Jana Pawła II pomiędzy rondem a ul. Kardynała Stefana Wyszyńskiego. Po inwestycji będzie prościej wyjechać spod centrum handlowego Wamex, Urzędu Pracy i Urzędu Skarbowego. Po zmianie zamiast jednej drogi wyjazdowej w kierunku al. Jana Pawła II będą aż trzy wyjazdy. – Nadal będzie można jechać w

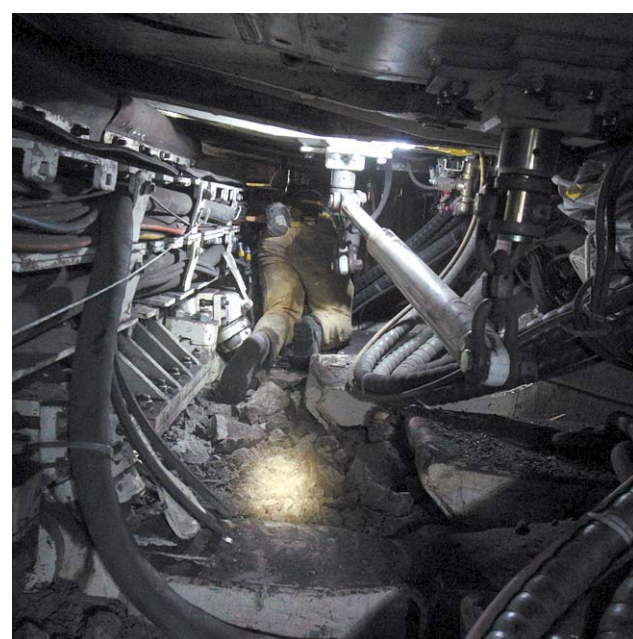
kierunku ronda, ale możliwy będzie także wyjazd w kierunku ulicy Wyszyńskiego i dalej Wierzbowej. Kolejny wyjazd zorganizowany zostanie w kierunku zakładu energetycznego i policji w kierunku ulicy Księży Wrześniewskich – mówi Grzegorz Kuczyński, rzecznik prasowy UM Łączna. Prace podzielone zostaną na etapy. Po ich wykonaniu – jak

zakładają władze miasta – centrum Łącznej przestanie się korkować. – Złożyliśmy już wniosek do Funduszu Dróg Samorządowych o dofinansowanie. Prace budowlane zostaną przeprowadzone w przyszłym roku – dodaje rzecznik. Po przebudowie miasto wzbogaci się o nowe chodniki, miejsca parkingowe i kolejne odcinki ścieżki rowerowej. (P.P.)

Najdłuższa ściana na świecie

Ma 7 km długości, znajduje się w Polu Stefanów. To obecnie najdłuższa eksploatowana ściana w górnictwie węgla kamiennego na świecie. Średnie dobowe wydobyć z niej może wynieść do 20 tys. ton, ale maksymalna – nawet 30 tys. ton.

– Do wydobywania z tej ściany przygotowaliśmy się od kilku lat, zarówno wykonując roboty chodnikowe jak i opracowując narzędzia cyfrowe. W efekcie będzie to pierwsza w tak wysokim stopniu „inteligentna” ściana w górnictwie węgla kamiennego w Polsce, a także pierwszy przykład tak kompleksowego wykorzystania narzędzi cyfrowych, w tym internetu – mówi Artur Wasil, prezes zarządu LW Bogdanka SA. Newralgiczne elementy maszyn będą stale kontrolowane. Pozwoli to na określenie cyklu życia monitorowanych elementów, co zostanie wykorzystane do planowania napraw i remontów. 7-kilometrowa ściana jest najdłuższą na świecie. W przeszłości w Chinach w rejonie Mongolii Wewnętrznej eksplo-



Dobowe wydobywanie w najdłuższej ścianie dochodzi do nawet 30 tys. ton węgla

FOT. ARCHIWUM

atowano ściany od 8 km do nawet 11 km, jednakże znajdowały się one na niewielkich głębokościach, maksymalnie do

300 m poniżej powierzchni terenu. Ściana w Bogdance znajduje się na głębokości od 895 m do 1015 m.



Po zmianach łatwiej będzie wyjechać sprzed centrum handlowego Wamex czy Urzędu Pracy

FOT. UM ŁĄCZNA

Badacze nakręcili film i tłumaczą pszczele sygnały

PRZYRODA Tańce wywijane i wydzielanie feromonów to nie jedyne sposoby komunikacji pszczół. W niektórych sytuacjach, np. przed wyjściem trutni z ula czy kiedy matka składa za mało jaj, pszczoły dają sobie sygnały za pomocą drgań skrzydeł - pokazują badania polskich naukowców.



Naukowcy z Uniwersytetu Rolniczego w Krakowie przyglądają się życiu pszczół z bardzo bliska - obserwują je w ulach obserwacyjnych o przeszklonych ścianach, za pomocą kamery rejestrującej 3000 klatek na sekundę (w takim filmie owady poruszają się 100 razy wolniej niż na zwykłym filmie).

- Dzięki temu udało nam się zaobserwować takie zachowania pszczół, które nigdy wcześniej nie były obserwowane. Jest duża szansa, że je zrozumiemy - mówi badacz pszczół prof. Adam Tofilski z UR.

Na razie to badania podstawowe, ale naukowiec ma nadzieję, że kiedyś dzięki nim będzie można np. automatycznie wykrywać, że pszczoły szykują się do rójki. A to ułatwiłoby życie pszczelarzom, dla których rójka zwykle oznacza straty.

Bez komunikacji nie ma społeczeństwa

- Pszczoły żyją w społeczeństwach składających się z matki i tysięcy robotnic. W takiej rodzinie pszczoł - aby praca była bardziej efektywna - potrzebna jest komunikacja i wymiana

informacji - tłumaczy prof. Tofilski.

Kilkadziesiąt lat temu odkryto, że pszczoły porozumiewają się za pomocą tzw. tańca wywijanego. Na odcinku kilku centymetrów pszczoła biega po plastrze machając odwłokiem, a następnie zawraca i powtarza to zachowanie. Te roztańczone rozmowy dotyczą głównie jedzenia.

- Pszczoły przekazują sobie informację, w którym kierunku i na jaką odległość trzeba polecieć, aby dotrzeć do pokarmu - tłumaczy entomolog. I zwraca uwagę, że to jak dotąd jedyny „język” zwierząt, który udało się tak dobrze zrozumieć.

Innym sposobem przekazywania informacji w ulu są zapachy - feromony. I tak np. pszczoła matka wydzielająca tzw. substancję mateczną. Jeśli zapach ten zniknie, jest to sygnał dla robotnic, że powinny wychować matkę zastępczą z jednej z larw. Inne feromony - tzw. feromony alarmowe - pszczoły uwalniają z kolei, kiedy są zagrożone.

Drżąc o ul

Od dawna wiadomo było, że pszczoły porozumiewają

się za pomocą wibracji. Wiadomo np., że jedna pszczoła chwytając czasem inną pszczołę i jakby nią potrząsa.

- Kiedy obserwowaliśmy to w zwolnionym tempie, zauważyliśmy jednak, że towarzyszą temu niewielkie ruchy skrzydeł - mówi prof. Tofilski. I dodaje, że on i dr Sylwia Łopuch jako pierwsi na świecie zarejestrowali to na filmie.

Jak opisuje, czasem sygnały te dają się słyszeć jako bzyknięcia. Bez superszybkiej kamery nie można mieć jednak pewności, która z pszczoł wydała ten dźwięk.

Kiedy naukowcy zaczęli się przyglądać różnym momentom w życiu ula, okazało się, że do takich wibracji dochodzi w różnych kontekstach. I tak drgania skrzydeł można zaobserwować u młodych matek pszczoł przygotowywujących się do lotu godowego. Robotnice mogą też używać wibracji w pobliżu trutni, kiedy późnym latem wypędzają je z ula. Również i trutnie „bzyczą”, kiedy mają wylecieć z gniazda (w odróżnieniu od trutni zbyt młodych, by udać się na lot godowy). Takie machnięcia skrzydełek są też elementem każdego pszczołowego tańca.

Pszczoły poruszają też skrzydłami w kontaktach z matką. Tzw. świta m a t k i

może przekazywać jej za pomocą drgań skrzydeł sygnał, żeby składała więcej jaj. Prof. Tofilski i dr Sylwia Łopuch sprawdzali to, zabierając z ula pszczoły jaja i larwy. Po tym zdarzeniu świta matki częściej w jej otoczeniu przekazywała matce sygnały wibracyjne, jakby ponaglała ją do nadrobienia strat. Wyniki badań jeszcze czekają na publikację.

Wibracje informacyjne

Wiadomo także, że pszczoły przekazują sobie sygnały z pomocą wibracji, kiedy przygotowują się do rójki. W tym czasie robotnice budują mateczniki, w których rozwijają się nowe matki pszczoły, a stara matka i część rodziny odlatuje z gniazda. W konsekwencji rójki produkcja miodu w ulu spada. Pszczelarze starają się nie dopuścić do wyjścia roju - poprzez niszczenie mateczników lub dzielenie rodziny pszczoł na dwie części. Aby jednak rójki nie przegapić, muszą systematycznie kontrolować ule.

Prof. Tofilski ma nadzieję, że badania nad wibracjami

u pszczół pozwolą na przewidywanie rójki. Wtedy do ostrzegania przed nadchodzącą rójką będzie można wykorzystać system mikrofonów montowanych w ulu. Może więc kiedyś powstanie program analizujący dźwięki z ula i ostrzegający pszczelarzy, żeby rójki nie przegapili. Do tego potrzeba jednak wiele dalszych badań. - A rójkę badać jest trudno, bo rodzina pszczoły roi się zwykle tylko raz w roku - zwraca uwagę naukowiec.

Język tańca, język drań

Sygnały wydawane przez pszczoły najczęściej składają się z serii pulsów, a na każdy z nich przypada od kilku do kilkunastu ruchów skrzydeł. Tylko u matek przygotowujących się do lotów godowych pulsy te są znacznie dłuższe. Mieszkające w ciemności pszczoły nie tyle widzą te ruchy skrzydeł czy je słyszą, ale raczej czują drgania, które wtedy powstają.

Badacz zaznacza, że większość z takich sygnałów przekazywanych w ulu jest znacznie prostsza niż - niosące jednak symboliczny przekaz - pszczołe tańce.

(PAP)



Na horyzoncie nowa I liga

PIŁKA RĘCZNA Prezes AZS AWF Biała Podlaska Mariusz Lichota: celem będzie miejsce w pierwszej trójce

Od ponad tygodnia drużyna białskich akademików przygotowuje się do nowego sezonu. W porównaniu do minionych rozgrywek w kadrze AZS AWF nie doszło do spektakularnych zmian. Studia na AWF ukończył obrotowy Karol Nowicki, który rozpoczął służbę wojskową. To jedyny ubytek w szeregach ekipy prowadzonej przez trenerów Dmitrija Tichana i Sławomira Bodasińskiego. Do drużyny mają dołączyć tegoroczni maturzyści. Wszyscy są graczami Olimpijczyki Biała Podlaska, aktualnego wicemistrza Polski juniorów. Chodzi o bramkarza i rozgrywających. Na liście zainteresowanych jest Jakub Polok. – To leworęczny rozgrywający, który może także występować na prawym skrzydle. Łącznie z tego klubu mamy pięciu zawodników: czterech maturzystów i jeden uczeń, który od września będzie już w klasie maturalnej. W przyszłości planuje przyjąć do nas na studia – tłumaczy Mariusz Lichota, prezes AZS AWF Biała Podlaska.

W obecne wakacje, inaczej niż dotychczas, szeregi białskiego klubu nie zasilą maturzyści z Polski. Powód? – Wprawdzie na studia zgłosiło się kilku kandydatów, ale nie są to zawodnicy do gry w naszym klubie. Mam na myśli poziom sportowy. Jeśli są jacyś, to my o takich wiemy już dużo wcześniej. Późniejsze działania są zazwyczaj tylko formalnością na linii uczelnia – klub. Trzeba jednak powiedzieć, że tacy kandydaci muszą

pozytywnie przejść wszelkie przewidziane w rekrutacji procedury – wyjaśnia prezes białskiego klubu.

Do dyspozycji trenerów Tichana i Bodasińskiego jest 19 piłkarzy. W zespole pozostał Pavel Darafiejew. To ponad dwumetrowy 23-letni obrotowy, który zimą zasilil kadrę akademików. Białorusin przyszedł do AZS AWF z Sankt Petersburga podpisując trzyletni kontrakt. Jego konkurentem na pozycji jest doświadczony Łukasz Kandora. W drużynie nadal występował będzie środkowy rozgrywający Marcin Stefaniec, który jest także szkoleniowcem Olimpijczyki Biała Podlaska.

Przed zespołem udział w turniejach w Końskich, Puławach i Zamościu. – Z przyczyn pandemii koronawirusa nie mogliśmy umawiać się na mecze kontrolne i turnieje z naszymi wschodnimi sąsiadami Mieszkowem Brześć. Nie możemy wyjeżdżać za granicę, gdyż potem będziemy musieli przechodzić kwarantannę – tłumaczy Lichota.

Z jakim zadaniem białczanie przystąpią do nowych rozgrywek? – Ostatnio zajęliśmy piąte miejsce w niepełnym sezonie. To już teraz nie ma aż takiego znaczenia. Przed nami reorganizacja I ligi. Po roku ma powstać nowa I liga, tzw. centralna. Awansują do niej cztery najlepsze drużyny z każdej z czterech grup obecnej I ligi. Nasz cel: chcemy zakończyć rozgrywki w pierwszej trójce aby awansować do nowej I ligi – zapowiada prezes.

(GROM)

Celem jest czwórka

EKSTRALIGA RUGBY Na inaugurację nowego sezonu Edach Budowlani Lublin zmierzają się na wyjeździe z Awentą Pogonią Siedlce. Początek sobotniego meczu o godzinie 16



FOT. BUDOWLANI LUBLIN

Będzie to już drugie spotkanie tych drużyn w ciągu sześciu dni. W niedzielę grały w meczu kontrolnym. Górą byli siedlczanie, którzy zwyciężyli 35:19. Zespoły zagrały trzy tercje po 20 minut. Już w sobotę zespoły ponownie staną naprzeciw siebie. Tym razem stawką będą ligowe punkty. – Wprawdzie przegraliśmy tamten sparing ale w tej chwili nie ma to już żadnego znaczenia. Tym razem jedziemy do Siedlec po zwycięstwo – zapowiada wiceprezes Edach Budowlani Jacek Zalejarz.

Przed nowym sezonem ekipa Edach Budowlani zasilona została przez pięciu graczy zagranicznych. Przybyli: Daniel Tomanek, Smilko Debrenliev, Panashe Dube, Roger „Royal” Mwale i James Allan. – Jesteśmy zdecydowanie mocniejsi. Naszym celem będzie zajęcie co naj-

mniej czwartego miejsca po fazie zasadniczej, co daje nam szansę walki o medale – zapowiada Zalejarz.

KADRA EDACH BUDOWLANYCH LUBLIN NA RUNDE JESIENNĄ SEZONU 2020/2021:

Łącznik młyna: Jakub Bobruk (urodzony w 1994 roku), Wojciech Lubisz (96), Aleksander Mucha (2001).

Łącznik ataku: Daniel Tomanek (96), Wojciech Brzezicki (98).

Środkowy ataku: Smilko Debrenliev (94), Grzegorz Kędziński (2001), Rafał Szrejber (91), Michał Węzka (91).

Skrzydłowy ataku: Panashe Dube (2000), Patryk Jasiński (97), Konrad Poślajko (99), Piotr Psuj (87), Piotr Więkowski (98).

Obrońca: Maciej Grabowski (97), Stanisław Kasprzak (99).

Łącznik ataku/obrońca: Paweł Siedlecki (2001).

I linia młyna: Roger „Royal” Mwale (88), Gabriel Brożek (2001), Sylwester Gaska (2002), Robizon Kelberashvili (96), Oskar Rudziński (99), Kamil Wiecaszek (93).

II linia młyna: Bartłomiej Jasiński (81), Wojciech Król (88).

III linia młyna: James Allan (96), Jakub Dec (2002), Michał Musur (99), Dominik Tomaszewski (2001), Piotr Wiśniewski (95), Tomasz Zduńczuk (91).

Młynarz: Piotr Skalecki (91).

TERMINARZ EDACH BUDOWLANYCH LUBLIN W PIERWSZEJ RUNDZIE EKSTRALIGI RUGBY W SEZONIE 2020/2021:

1 kolejka (15-16 sierpnia): Awenta Pogoń Siedlce – Edach Budowlani Lublin ●

Master Pharm Łódź – Sparta Jarocin ● Ogniwo Sopot – Arka Gdynia ● RZKS Juvenia Kraków – Orkan Sochaczew ● Skra Warszawa – Lechia Gdańsk.

2 kolejka (22-23 sierpnia): Edach Budowlani – Juvenia.

3 kolejka (29-30 sierpnia): Skra – Edach Budowlani.

4 kolejka (12-13 września): Edach Budowlani – Lechia.

5 kolejka (19-20 września): Orkan – Edach Budowlani.

6 kolejka (26-27 września): Sparta – Edach Budowlani.

7 kolejka (3-4 października): Edach Budowlani – Arka.

8 kolejka (17-18 października): Master Pharm Łódź – Edach Budowlani.

9 kolejka (24-25 października): Edach Budowlani – Ogniwo.

Zmiany idą w dobrym kierunku

ROZMOWA ze Stanisławem Więciorkiem, trenerem rugbyistów Edach Budowlani Lublin

• **Przed nowym sezonem w Edach Budowlanych mamy sporo zmian.**

– Cieszymy się, że są to zmiany tylko na lepsze. Od nowego roku mamy nowego sponsora, z którym klub podpisał umowę na pięć lat. Rozmowy z nim są bardzo konkretne i napawają optymizmem. Ponadto mamy wielu innych sponsorów, którzy będą powoli remontować płytę boiska, montować słupy z oświetleniem, będzie też prowadzony remont siedziby klubu. Ponadto, co jest ważne pod kątem sportowym, zmianie uległa też nasza kadra. Zawodnicy widzą, co się w klubie dzieje i widzą, że dzieje się dobrze. To ich mobilizuje do bardziej wyłożonej pracy, chcą dawać z siebie jeszcze więcej.

• **Na kadrę zespołu też chyba nie może pan narzekać?**

– W tej chwili mam 25 zawodników. Grupę tę uzupełnimy o kontuzjowanego

Wojciecha Brzezickiego oraz Robinsona Kelberashvili i Dominika Tomaszewskiego. Wiosną powinienem mieć 29 ludzi w szerokiej kadrze. Z tej grupy 27 zawodników na niezłym poziomie sportowym. To dobra wiadomość. Do mojej dyspozycji będzie grupa rugbyistów, którzy umożliwią realizację pełnego procesu treningowego, zarówno pod względem motorycznym, jak też taktycznym. To jest bardzo ważne w funkcjonowaniu zespołu. To, co udało nam się osiągnąć, to efekt pracy nas wszystkich. Przede wszystkim chcę podziękować prezesowi Norbertowi Tomaszewskiemu. Wiele spraw i zadań to jego dzieło. On po prostu żyje tym klubem, bardzo się w niego angażuje, czasami aż za bardzo. Niekiedy musimy go stopować.

• **Do drużyny dołączyli nowi zawodnicy. Można powiedzieć, że będą to wzmocnienia...**

– Na pozycji łącznika ataku, czyli na tzw. 10, mamy Dana Tomanka. To 24-letni Szkot polskiego pochodzenia, jego dziadek walczył w armii generała Władysława Andersa. Tomanek jest w kręgu zainteresowań trenera reprezentacji narodowej Duaina Lindsaya. Myślę, że już w tym sezonie może stać się jednym z najlepszych graczy na tej pozycji w polskiej lidze. W trzeciej linii młyna zagra Allen James. To również 24-latek, Anglik z drugiej ligi walijskiej. Jej poziom jest zdecydowanie wyższy niż naszej ekstrakligi. A zatem, to już samo mówi za siebie. Dobrze odczytuje naszą grę, dobrze skacze w ataku. Na filarze młyna wystawimy reprezentanta Zimbabwe Rogera Mwale. Wystąpił na poprzednim Pucharze Świata z reprezentacją swojego kraju. Ktoś kto tam gra, musi być naprawdę bardzo dobry. Ostatnim wzmocnieniem jest środkowy ataku Bułgar

Smilko Debrenliev. To 26-letni zawodnik, który grał w akademii Scarlets w Walii, następnie robił karierę na Wyspach Brytyjskich. Występował też w najwyższych ligach Holandii, Hiszpanii i Portugalii. Dobrze gra w ataku, jest mocny w obronie. Stał się o niego klub Master Pharm Budowlani Łódź, ale ostatecznie wybrał nasz klub. Są jeszcze dwaj studenci z Zimbabwe, którzy też dużo umieją.

• **Jest nacisk zarządu klubu na zdobycie przez drużynę medalu?**

– Nie ma presji ani ze strony zarządu, ani sponsora. Na zdobycie dla Lublina medalu mamy aż pięć lat. Obecnie spokojnie budujemy zespół. Zawodnicy widzą, że drużyna staje się coraz silniejsza. Do tej pory ładnie przegrywaliśmy, w nowym sezonie chcielibyśmy zacząć ładnie wygrywać.

ROZMAWIAŁ JAROSŁAW CZEPIŃSKI



FOT. BUDOWLANI LUBLIN

Lato z koszykarzami Startu

KOSZYKÓWKA Start Lublin, wspólnie z Fundacją Czerwono-Czarni, organizuje otwarty trening dla dzieci i młodzieży

Jak co roku, w ramach akcji „Lato w mieście” organizowanej przez Miasto Lublin, będziecie mieli okazję ćwiczyć pod okiem trenerów i koszykarzy Startu Lublin! Zapisy prowadzone są internetowo pod tym linkiem: <https://frslublin.pl/koszykowka2020>. Ilość miejsc ograniczona!

Wspólny trening odbędzie się tuż po inauguracji Energa Basket Ligi – 28 sierpnia 2020 roku. Będzie to więc świetna okazja do porozmawiania z zawodnikami o rozpoczynającym się sezonie i zrobienia sobie pamiątkowego zdjęcia. Spotkanie o godzinie 17 na Orliku przy Szkole Podstawowej nr 29 ul. Wajdeloty 1 w Lublinie. W trosce o bezpieczeństwo wszystkich uczestników prosimy o zabranie ze sobą maseczki w celu zasłonięcia ust i nosa.

W regulaminie znajdują się zasady uczestnictwa w wydarzeniu oraz oświadczenie, które należy wypełnić i zabrać ze sobą na trening. Zachęcamy wszystkie dzieci i młodzież do korzystania również z innych atrakcji w ramach programu. Pełna lista zajęć znajduje się na stronie www.lato.lublin.eu.

Multi Multi (13.08), godz. 14

6, 14, 16, 18, 28, 31, 33, 34, 35, 36, 42, 49, 51, 53, 58, 61, 62, 68, 75, 79. Plus 75.

Multi Multi (12.08), godz. 21.50

10, 19, 23, 24, 30, 31, 33, 37, 39, 44, 50, 53, 54, 57, 59, 60, 70, 74, 78, 79. Plus 70.

Mini Lotto (12.08)

2, 15, 16, 18, 30.

Ekstra Pensja (12.08)

14, 20, 26, 31, 34 – 4.

Ekstra Premia (12.08)

12, 18, 23, 30, 35 – 2.

Kaskada (13.08), godz. 14

4, 6, 7, 8, 11, 13, 16, 17, 19, 20, 22, 23.

Kaskada (12.08), godz. 21.50

4, 6, 7, 8, 11, 13, 16, 17, 19, 20, 22, 23.

Super Szansa (13.08), godz. 14

1, 7, 3, 5, 9, 4, 9.

Super Szansa (12.08), godz. 21.50

7, 8, 4, 1, 5, 8, 1.



Brat-Cukrownik Siennica Nadolna uważany jest za głównego kandydata do wygrania rozgrywek

FOT. BRAT-CUKROWNIK SIENNICA NADOLNA/FACEBOOK

Brat-Cukrownik kontra Granica

CHEŁMSKA KLASA OKRĘGOWA W rozpoczynającym się w weekend nowym sezonie o miejsca w czołówce walczyć będą zespoły z Siennicy Nadolnej i Dorohuska. „Czarnym koniem” mogą zostać Ogniwo Wierzbicy lub Agros Suchawa

Po awansie do IV ligi Unii Białopole i Startu Krasnostaw szansa otwiera się przed Bratem-Cukrownikiem Siennica Nadolna. Na trenerką ławkę powrócił trener Andrzej Ignaciuk. Popularny Ignac znany jest z tego, że już raz próbował szturmować z Bratem bramy wyższej ligi. Zaciętą walkę prowadził w sezonie 2018/2019 ze Spartą Rejowiec Fabryczny, a rok wcześniej deptał po piętach lokalnemu rywalowi Startowi Krasnostaw. Po rocznej przerwie szkoleniowiec powrócił na ławkę brata-Cukrownika. Mocnym punktem zespołu będzie defensywa. Doświadczeni Mariusz Korszun, Robert Malinowski, Krzysztof Szadura i Arkadiusz Kister mają przewagę nad rywalami. Przed sezonem drużyny wzmocnił Krystian Sawa ze Startu Krasnostaw. Do treningów wrócił

Norbert Nowicki. – Nie nastawiamy się na awans. Chcemy wygrać jak największą liczbę spotkań, a na ile to wystarczy, zobaczymy. Myślę, że Granica Dorohusk będzie jedną z drużyn, które będą w czołówce ligi – mówi Andrzej Ignaciuk, trener Brata-Cukrownika Siennica Nadolna.

Poważnym konkurentem dla podopiecznych Andrzeja Ignaciuka będzie Granica Dorohusk. Ekipa prowadzona przez trenera Marka Grzywnę przeprowadziła ciekawe ruchy kadrowe. Drugą linię zasilili Dominik Swatek z Unii Białopole. Mocnym punktem będzie siła ofensywna. Przybyli z Kłosa Chełm doświadczeni Łukasz Drzewicki i Kazimierz Bala. – Wzmocniliśmy nieco skład. Zobaczymy na którym miejscu będziemy po rundzie jesiennej, wtedy zapadną konkretne decyzje. Pod względem organiza-

cyjnym jesteśmy przygotowani na IV ligę – mówi Marek Grzywna, trener Granicy Dorohusk.

Czarnym koniem rozgrywek mogą być piłkarze Ogniwa Wierzbicy bądź Agrosu Suchawa. Defensywę pierwszych zasilili Marcin Nowaczek z Błękitu Cyców i Łukasz Piotrowski z Granicy Dorohusk. Z Saweny Sawin przyszedł dobrze rokujący młodzieżowiec 17-letni Jakub Czmielowski. W ekipie beniaminka z Sawina był najlepszym strzelcem minionych rozgrywek A klasy. W Agrosie Suchawa trener Robert Wójcik może liczyć na wsparcie doświadczonych Mateusza Gołębia i Pawła Kruka, którzy mają występy z EKO Różanką w IV lidze. Doświadczona kadra daje nadzieję na ciekawe wyniki. – Ogniwo ma fajny skład. Z kolei Agros też chce zrobić dobry wynik – twierdzi trener Grzywna. **(GROM)**

Liga się wyrówna

BIALSKA KLASA OKRĘGOWA Faworytem rozpoczynających się rozgrywek jest Grom Kąkolewnica. Trener tego zespołu Edmund Koperwas wskazuje na Łazy i Żabików

Od kilku lat drużyna z Kąkolewnicy kończyła rozgrywki na czołowych lokatach bialskiej „okręgówki”. Wiosną ustąpiła pola Lutni Piszczac i Bizonowi Jeleniec. Rok temu znalazła się na drugim miejscu, przegrywając rywalizację zaledwie o dwa punkty z Huraganem Międzyrzec Podlaski. Dwa sezony temu była tuż za podium. Mimo że Grom opuścił bramkostrzelnego Łukasza Samociuka to trener Koperwas nie może narzekać na potencjał. Szeregi defensywne wzmocnił Kacper Stalewski z Huraganu Międzyrzec Podlaski. Pomoc zasilił 22-letni Michał Pyrka z Podlasia Biała Podlaska. W ataku nadal grać będą skuteczny Paweł Muszyński oraz wspierający go Patryk Czarnecki. – W obecnym sezonie liga będzie wyrównana. Nie widzę wiodącej drużyny, jak to było przez kilka ostatnich lat. Jest kilka drużyn, które wyglądają bardzo ciekawie, jak choćby ŁKS Łazy czy Unia Żabików. U nas nie ma nacisku na zdobycie pierwszego miejsca. Myślę, że zespół, który awansuje do IV ligi

będzie miał problemy pod względem finansowym i kadrowym na tym poziomie rozgrywek – twierdzi trener Gromu Edmund Koperwas. Ciekawym składem dysponować będzie Kujawiak Stanin. Stery w klubie po prezesa Krzysztofie Mućce przejęło młode pokolenie. Na czele zarządu stanął piłkarz Kamil Tronowski (rocznik 1988). Namówieni przez prezesa zdecydowali się na powrót do zespołu obrońcy Patryk Gajda i Mariusz Gajownik, pomocnicy Arkadiusz Gajowy i Mateusz Mućka. Do bramki z Unii Krzywda przyszedł Jakub Dadasiewicz (24 lata). Doświadczona ostatnio w trudnościach związanych z funkcjonowaniem klubu kadra Kujawia-ka pokazała, że potrafi wyjść obronną ręką. Kibice i zawodnicy doskonale pamiętają jak sami się organizowali aby pojechać własnymi samochodami na ligowe mecze. Pod okiem trenera Piotra Madeja zespół ze Stanina może być sprawcą niespodzianek.

(GROM)

Wewnętrzny finał

SIATKÓWKA PLAŻOWA Otwarte mistrzostwa Parczewa za nami. Triumfowali Grzegorz Izdebski i Paweł Fiutka

W imprezie wystartowało sześć drużyn podzielonych na dwie grupy. W grupach zespoły grały systemem każdy z każdym. Po przeprowadzeniu eliminacji grupowych do dalszych gier wychodziły po dwa zespoły z grupy. Najlepszym zespołem w grupie A zostali „Leśnicy”, w składzie: Jakub Sakowicz i Mateusz Sakowicz (Wyryki koło Włodawy), drugie miejsce zajęli zawodnicy z Parczewa – Tomasz Świć i Zbigniew Wróblewski. Miejsce nie dające awansu do dalszych gier zajęli Ireneusz i Ariel Chilczuk z Dębowej Kłody. W grupie B prym wiedli, wygrywając wszystkie swoje mecze. „Strażaki” – Grzegorz Izdebski i Paweł Fiutka z Parczewa. Drugie premiowane awansem miejsce zajęli Jakub Praczyk i Wojciech Rybak (Skra Parzew). Na trzeciej pozycji sklasyfikowani zostali

Rafał i Piotr Osipiuk z Wisznicy. W półfinałach Praczyk i Rybak pokonali braci Sakowiczów 2:0, natomiast Izdebski i Fiutka uparli się ze Świcami i Wróblewskim w stosunku 2:0. W meczu o brązowy medal mistrzostw Parczewa Sawkowiczowie wygrali 2:0 (15:10, 15:11) z parą Świć i Wróblewski. W wielkim finale imprezy stanęły dwie drużyny z Parczewa. Grzegorz Izdebski i Paweł Fiutka pokonali 2:1 (13:15 15:7 i 15:12) parę Jakuba Praczyk i Wojciech Rybak. Najlepsze trzy zespoły udekorowane zostały pamiątkowymi medalami i upominkami rzeczowymi. Najbardziej doświadczonym zawodnikiem został Ireneusz Chilczuk z Dębowej Kłody. Sędzią głównym zawodów był Zbigniew Smoliński. Zawody zorganizował Miejski Ośrodek Sportu i Rekreacji w Parczewie w dniu 8 sierpnia 2020 na kompleksie boisk przy Al. Jana Pawła II 1.

Udany pościg

PIŁKA NOŻNA Paris Saint-Germain po raz pierwszy od 25 lat awansowało do półfinału Ligi Mistrzów

Piłkarze Paris Saint-Germain pokonali wczoraj w Lizbonie Atalantę Bergamo 2:1, choć jeszcze w 89. minucie przegrywali 0:1. W kolejnej rundzie zmierzą się z RB Lipsk lub Atletico Madryt. Ten mecz zakończył się po zamknięciu tego wydania.

Atalanta przegrała, ale i tak pozostawiła po sobie bardzo dobre wrażenie w pierwszym w historii klubu sezonie w Lidze Mistrzów. W pierwszej połowie zawodnicy z Bergamo rywalizowali z faworytem jak równy z równym, choć pomogła im słaba dyspozycja jednej z gwiazd PSG – Neymara. Brazylijczyk był dynamiczny, stwarzał sobie okazje, a rywale często musieli uciekać się do fauli na nim, ale jego strzały były albo niecelne, albo zdecydowanie zbyt lekkie.

Jednak Atalanta wytrzymała napór tylko do 90. minuty. Wówczas po zgraniu piłki przez Neymara do siatki trafił jego rodak Marquinhos. Po chwili podopieczni Niemca Thomasa Tuchela powstrzymali akcję Atalanty, wyprowadzili kontratak i rozstrzygnęli losy spotkania na swoją korzyść. Zdobywcą decydującej bramki był Kameruńczyk Eric Maxim Choupo-Moting, po asyście Mbappe.

To jeden z największych sukcesów w historii Paris Saint-Germain, a piłkarze francuskiego zespołu nie powiedzieli jeszcze ostatniego słowa. Po raz ostatni PSG w tej fazie rozgrywek grało w sezonie 1994/95. Wtedy w półfinale paryżanie ulegli AC Milan, przegrywając 0:1 i 0:2. Wtedy na świecie nie było jeszcze jednego z liderów PSG, Kyliana Mbappe. Francuz w środę wszedł na boisko w drugiej połowie i był jednym z najlepszych zawodników.

PSG wspierane przez katarskich szejków w ostatnich latach zawodziło w europejskich pucharach. Celem władz jest triumf w Lidze Mistrzów, ale do tej pory nadal w tych rozgrywkach paryżanie awansowali tylko do ćwierćfinału. Największym sukcesem PSG w Europie jest triumf w nieistniejącym już Pucharze Zdobywców Pucharów w 1996 roku. Wtedy paryżanie w finale wygrali z Rapidem Wiedeń 1:0.

Atalanta Bergamo – Paris Saint-Germain 1:2 (1:0)

Bramki: Pasalic (26) – Marquinhos (90+1), Choupo-Moting (90+3).

Atalanta: Sportiello – Toloi, Caldara, Djimsiti (60 Palomino) – Hateboer, de Roon, Freuler, Gosens (82 Castagne) – Gomez (59 Malinowski), Pasalic (70 Muriel) – Zapata (82 Da Riva).

PSG: Navas (79 Rico) – Kehrer, Silva, Kimpembe, Bernat – Herrera (72 Paredes), Marquinhos, Gueye (73 Draxler) – Sarabia (60 Mbappe), Icardi (80 Choupo-Moting), Neymar.

Żółte kartki: Djimsiti, Freuler, de Roon, Zapata, Toloi i Palomino (Atalanta) oraz Bernat, Herrera i Paredes (PSG).

Sędziował: Anthony Taylor (Anglia).

**KALENDARZ IMPREZ SPORTOWYCH
NA DNI 14-16 SIERPNIA****Żużel**

● **PGE Ekstraliga:** Motor Lublin – Fogo Unia Leszno, w piątek o godz. 20.30 na stadionie przy Al. Zygmuntońskich w Lublinie.

Piłka Nożna

● **I runda Pucharu Polski:** Orleń Spomlek Radzyń Podlaski – Pogoń Siedlce, w niedzielę o godz. 15 na stadionie przy ul. Warszawskiej w Radzynie Podlaskim.
● **III liga, sobota:** Avia Świdnik – Stal Stalowa Wola (13) ● Podlasie Biała Podlaska – Jutrzenka Giebułtów (14, na stadionie PSW w Białej Podlaskiej) ● Hetman Zamość – Wisła Puławy (17). **Niedziela:** Chelmska Chelmska – ŁKS Łągow (15.30) ● Lewart Lubartów – KS Wiązownica (17).
● **IV liga, grupa I, sobota:** Orleń Łuków – Sparta Rejowiec Fabryczny (12) ● Opolanin Opole Lubelskie – POM Iskra Piotrowice (17) ● Lublinianka Lublin – Włodawianka Włodawa (17) ● Start Krasnostaw – Powiślak Końskowola (17) ● Huragan Międzyrzec Podlaski – Bizon Jeleniec (17.30). **Niedziela:** Górnik II Łęczna – Lutnia Piszczac (11).
● **IV liga, grupa II, sobota:** Unia Białopole – Huczwa Tyszowce (11) ● Victoria Żmudź – Świdniczanka Świdnik Mały (16) ● Gryf Gmina Zamość – Kryształ Werbkowice (17). **Niedziela (wszystkie mecze o godz. 17):** Kłos Gmina Chelmska – Łada 1945 Biłgoraj ● Unia Hrubieszów – Grom Różaniec ● Granit Bychawa – Tomaszovia Tomaszów Lubelski.
● **Bialska klasa okręgowa (wszystkie mecze w niedzielę):** LZS Dobryń – Bad Boys Zastawie (16) ● Ar-Tig Huta Dąbrowa – Bór Dąbie (16) ● Tytan Wisznice – Unia Żabików (16) ● Sokół Adamów – Granica Terespol (16) ● ŁKS Łazy – Unia Krzywda (16) ● ŁKS Milanów – Kujawiak Stanin (16) ● Orzeł Czemierniki – Grom Kąkolewnica (17).
● **Chełmska klasa okręgowa, sobota:** Orzeł Srebrzyszcze – Granica Dorohusk (15) ● Hetman Żółkiewka – Ogniwo Wierzbica (16) ● Spółdzielca Siedliszcze – Brat Siennica

Nadolna (17.30). **Niedziela (wszystkie mecze o godz. 16):** Znicz Siennica Różana – Ruch Izbica ● Sawena Sawin – Agros Suchawa ● Unia Rejowiec – Start Pawłów ● Bug Hanna – Frassati Fajslawice.
● **Lubelska klasa okręgowa, sobota:** LKS Stróża – GKS Niemce (11) ● Mazowsze Stężyca – Orzeł Urzędów (13) ● Tęcza Bełżyce – Avia II Świdnik (13) ● Motor II Lublin – Orion Niedzwica Duża (14) ● MKS Ryki – Wisła II Puławy (17). **Niedziela:** Stal Poniatowa – Sokół Konopnica (17) ● Polesie Kock – Garbarnia Kurów (17) ● Piaskovia Piaski – Janowianka Janów Lubelski (18).
● **Zamojska klasa okręgowa, sobota:** Omega Stary Zamość – Pogoń 96 Łaszczówka (11) ● Potok Sitno – Olimpiakos Tarnogród (11) ● Błękitni Obsza – Orzeł Terespol (17) ● Granica Lubycza Królewska – Korona Łaszczów (17). **Niedziela:** Olimpia Miączyn – Metalowiec Goraj (15) ● Tur Turobin – Igros Krasnobród (16) ● Orion Dereźnia – Tanew Majdan Stary (16) ● Sokół Zwierzyniec – Victoria Łukowa (17) ● Tarpan Korchów – Roztocze Szczepieszyn (17).
● **XVI Turniej Piłki Nożnej „Święto Wojska Polskiego – 100 rocznica wygranej Bitwy Warszawskiej”,** w sobotę od godz. 10 na Orliku Szkoły Podstawowej nr 52 w Lublinie.

Koszykówka

● **X Memoriał Zdzisława Niedzieli,** w piątek i sobotę w hali Globus przy ul. Kazimierza Wielkiego 8 w Lublinie. **Program turnieju, piątek:** MKS Dąbrowa Górnicza – Legia Warszawa (17) ● HydroTruck Radom – MKS Start Lublin (19.30). **Sobota:** MKS Dąbrowa Górnicza – HydroTruck Radom (17) ● MKS Start Lublin – Legia Warszawa (19.30).

Lekkoatletyka

● **4 Kwalifikacyjny Mityng ŁOZLA i Mistrzostwa Województwa U23,** w sobotę od godz. 14 na stadionie AZS AWF przy ul. Akademickiej 2 w Białej Podlaskiej.

(LUKISZ)

Górnik wraca do gry

PIŁKA NOŻNA Kolejne wieści z Łęcznej. Zielono-czarni poinformowali o przedłużeniu kontraktów z pomocnikami: Marcinem Stromeckim i Tomaszem Tymosiakiem oraz obrońcą Pawłem Sasinem. Dodatkowo kolejny sezon na wypożyczeniu w Górniku spędzi Aron Stasiak. A już w sobotę drużyna Kamila Kieresia zagra w I rundzie Pucharu Polski

ŁUKASZ GŁADYSIEWICZ

Transfer Stromeckiego okazał się strzałem w dziesiątkę. Zawodnik pozyskany ze Znicza Pruszków w pierwszym sezonie gry dla Górnika zapisał na swoim koncie trzy gole, ale zaliczył też dziewięć asyst. W sumie wystąpił w 33 meczach ligowych i trzech Pucharu Polski. 26-latek związał się z zielono-czarnymi roczną umową. Przynajmniej na kolejne, 12 miesięcy w Łęcznej zostaje także Tymosiak. 27-letni pomocnik w rozgrywkach 2019/2020 zagrał 26 meczów w II lidze i trzy w Pucharze Polski.

Ekipa z Łęcznej doszła także do porozumienia z Pogonią Szczecin w sprawie kolejnego wypożyczenia Arona Stasiaka. 21-latek do tej pory zdążył rozegrać w barwach Górnika 41 spotkań, w których zdobył sześć goli i zaliczył pięć asyst. W czwartek kontrakt przedłużył także jeden z najbardziej doświadczonych zawodników w kadrze beniaminka I ligi – Paweł Sasin. 36-latek zostaje w drużynie na kolejny sezon.

Podopieczni trenera Kieresia już w najbliższy weekend wracają do gry. Najpierw czeka ich jednak mecz pierwszej rundy Pucharu Polski. Przeciwnikiem będzie trzecioligowa Polonia Nysa. Spotkanie zaplanowano na sobotę (godz. 16). W jakim składzie wystąpią goście?

– Szczerze mówiąc sami jeszcze nie wiemy – przyznaje trener Kiereś. – Ten tydzień jest dla nas taki buforowy. Pojawiają się nowi zawodnicy, a piłkarze z obecnej kadry przedłużają umowy. Nie wszyscy są jednak zgłoszeni do gry. To gorący tydzień dla wielu osób w klubie. Mam jednak nadzieję, że będziemy mogli zagrać w najsilniejszym składzie, na jaki nas obecnie stać. Czekam na informacje od kierownika, kto będzie do mojej dyspozycji – wyjaśnia szkoleniowiec.

Zapewnia też, że nie ma mowy o lekceważeniu rywala z niższej ligi. – W poprzednich rozgrywkach przeżyliśmy



Paweł Sasin zostaje w Łęcznej na kolejny sezon. A zielono-czarni już w sobotę zagrają w Pucharze Polski

FOT. GÓRNIK ŁĘCZNA

naprawdę fajną przygodę w Pucharze Polski. Mieliśmy mecz z Legią Warszawa. Teraz chcielibyśmy to powtórzyć i znowu zająć daleko w tych rozgrywkach. Ja do każdego przeciwnika podchodzę z pokorą i na to samo przygotowuję zawodników. Po drugiej stronie boiska także będzie 11 graczy, którzy zrobią wszystko, żeby się pokazać z dobrej strony. Nie ma co ukrywać, że to my będziemy faworytem. Musimy być jednak

skoncentrowani od pierwszego do ostatniego gwizdka – dodaje Kamil Kiereś.

Polonia nie rozpoczęła jednak nowego sezonu zbyt dobrze. W trzech pierwszych kolejkach beniaminek doznała trzech porażek. W sumie straciła też aż 14 goli, a strzeliła zaledwie dwie bramki. W środę ekipa z Nysy prowadziła ze Stalą Brzeg, ale ostatecznie przegrała... 1:7. Obecnie rywal Górnika zamyka tabelę grupy trzeciej w III lidze.

W Radzynie wszyscy zdrowi, czekają na Pogoń

PIŁKA NOŻNA W najbliższą niedzielę drużyna z Radzyna Podlaskiego ma zmierzyć się w ramach I rundy Pucharu Polski z drugoligową Pogonią Siedlce. Zawody zaplanowano na godz. 15. O tym, czy mecz rzeczywiście dojdzie do skutku przekonamy się jednak dopiero dzisiaj

Ostatnio obie drużyny przechodziły testy na obecność koronawirusa. Wiadomo już, że w zespole Artura Bożyka wszyscy są zdrowi. – To prawda, nasze testy nie wykazały nic złego. O tym, czy zagramy z Pogonią zdecydują jednak badania rywali. Z tego co wiem oni mają poznać wyniki dopiero w piątek – wyjaśnia szkoleniowiec Orleń.

Jak w ostatnich dniach wyglądały zajęcia jego drużyny? – Przez dwa dni byliśmy w zawieszaniu, ćwiczyliśmy indywidualnie. Dopiero w czwartek wróciliśmy do normalnych zajęć. Będziemy jednak gotowi na mecz. Mamy świadomość, że przyjdzie nam się zmierzyć z rywalem, który nieprzypadkowo będzie pretendentem do awansu. Mają w swoich szeregach kilku ciekawych zawodników, a wynik, który osiągnęli w sparingu z Motorem



Orleń w finale wojewódzkim Pucharu Polski pokonał Chelmską 2:0

FOT. ORLEŃA SPOMLEK RADZYŃ PODLASKI/FACEBOOK

Lublin, kiedy wygrali 4:1 też jest wymowny. Puchary rządzą się jednak swoimi prawami i spróbujemy na tym skorzystać – zapewnia trener Bożyk.

Opiekun biało-zielonych liczył na wzmocnienia składu, ale na razie niewiele z tego wychodzi. – Było kilka tematów jednak nie byliśmy w stanie konkurować z innymi klubami pod względem finansowym. Dlatego obecnie nie prowadzimy żadnych rozmów. Mamy jednak bardzo wąską kadrę, a meczów jest sporo. I mam nadzieję, że uda nam się jednak poszerzyć skład przed zamknięciem okienka transferowego – dodaje opiekun Orleń.

Jak do najbliższego starcia w Pucharze Polski podejda piłkarze z Siedlec? O ile oczywiście uda się wybiec na boisko. – Będziemy chcieli wygrać. Nie ma mowy o wy-

stawianiu rezerwowych. To będzie dla nas kolejny sprawdzian. A po to gra się w pucharze, żeby awansować dalej. Jest zbyt mało sparingów, dlatego na pewno wyjdziemy aktualnie najlepszym zespołem, na jaki będzie nas stać – przekonuje Przemysław Sałański, drugi trener Pogoni.

Wyjaśnia także, że niedawna wygrana w sparingu z Motorem Lublin wcale nie była przypadkowa. – Uważam, że wygraliśmy w pełni zasłużenie. Przeciwnik zaprezentował się lepiej w pierwszych fragmentach meczu. Próbowali przejąć inicjatywę, a my nie weszliśmy dobrze w spotkanie. Później to jednak my dominowaliśmy i chyba nikt nie ma wątpliwości, że wygrała lepsza drużyna – dodaje były trener Podlasia Biała Podlaska.

(LUKISZ)

Rewanż Byków z Koziołkami

PGE EKSTRALIGA Drużynowy mistrz Polski przyjeżdża dzisiaj (godz. 20.30) do Lublina na rewanżowe spotkanie z Motorem. Fogo Unia Leszno wygrała pierwszą konfrontację z żółto-biało-niebieskimi na własnym torze różnicą 16 punktów. Teraz stawką dwumeczu będzie także punkt bonusowy

Krzysztof Kurasiewicz

Lublinianie musieli ostatnio przełknąć gorycz porażki. W niedzielę przegrali wyjazdowy rewanż z Moje Bermudy Stalą Gorzów 43:47. Zespół z zachodniej Polski odniósł tego dnia swoje pierwsze zwycięstwo w tym sezonie. Nie do zatrzymania był mistrz świata Bartosz Zmarzlik, który uzbierał komplet 18 punktów w sześciu startach.

Natomiast żuźlowcy Unii Leszno nie mieli zbyt wiele czasu na odpoczynek przed dzisiejszym spotkaniem. Jeszcze w środę rozgrywali zaległy mecz 7. rundy PGE Ekstraligi. Pokonali na wyjeździe Eltrox Włókniarza Częstochowa 41:49 i umocnili się na pozycji lidera zmagania.

Do tej pory „Byki” były niemal bezbłędne – z dziewięciu rozegranych spotkań przegrały zaledwie jedno. W niedzielę w hitowym starciu podopieczni Pio-



W pierwszym starciu z Fogo Unią Leszno Motor Lublin przegrał 37:53

FOT. KRZYSZTOF MAZUR/ARCHIWUM

tra Barona musieli uznać wyższość Betard Sparty Wrocław (44:46). Wtedy jednak bardzo słabe zawody zaliczyli Bartosz Smektała i Piotr Pawlicki – obaj zdoby-

li tylko po 2 punkty, a pierwszy z nich dołożył do tego jeszcze bonus.

W awizowanych składach na rywalizację „Koziołków” z „Bykami” nie doszło do

żadnych zmian personalnych w porównaniu do poprzednich meczów obu zespołów. W lubelskiej ekipie ponownie na torze zobaczymy Jakuba Jamroga,

a odpoczywał będzie Paweł Miesiąc.

Początek zmagania na stadionie przy Al. Zygmuntowskich zaplanowano na dzisiaj na godz. 20.30. Transmisja na Eleven Sports. Relację live będzie można również śledzić na stronie www.dziennik-wschodni.pl.

10. runda: Moje Bermudy Stal Gorzów – PGG ROW Rybnik • Motor Lublin – Fogo Unia Leszno • MrGarden GKM Grudziądz – RM Solar Falubaz Zielona Góra • Betard Sparta Wrocław – Eltrox Włókniarz Częstochowa.

1. Unia	9	18	+98
2. Falubaz	9	14	+43
3. Motor	9	11	+32
4. Włókniarz	9	11	+44
5. Sparta	8	10	+30
6. GKM	9	8	-28
7. Stal	8	4	-48
8. ROW	9	2	-171

17 sierpnia: Stal – Sparta (zaległy mecz 6. rundy); **21-23 sierpnia:** Unia – GKM • Włókniarz – Stal • ROW – Motor • Falubaz – Sparta.

Unia górą w Częstochowie

PGE EKSTRALIGA

Własny tor zdecydowanie nie jest mocną stroną Eltrox Włókniarza Częstochowa w tym sezonie.

Podopieczni Marka Cieślaka przegrali u siebie już trzecie spotkanie – tym razem z Fogo Unią Leszno 41:49

Drużynowy mistrz Polski dołączył do grona zespołów – obok Motoru Lublin i RM Solar Falubazu Zielona Góra – które mogą się pochwalić zdobyciem obiektu w Częstochowie. Warto dodać, że w przypadku „Byków” było to zwycięstwo zaskakująco łatwe.

Unia już po pierwszym biegu wygrywała 5:1 po podwójnym zwycięstwie Emila Sajfutdinowa i Bartosza Smektały. Co ciekawe, później nawet przez moment nie oddała rywalowi prowadzenia. Po 11. gonitwie przewaga gości osiągnęła największą, bo 14-punktową, wymiar (40:26).

Najsukuteczniejszym zawodnikiem Unii Leszno był Emil Sajfutdinow, zdobywca 13 punktów z bonusem. Można powiedzieć, że równą walkę z mistrzami Polski nawiązali jedynie Leon Madsen i Jason Doyle z Włókniarza Częstochowa. Duńczyk uzbierał 14 punktów z bonusem, a Australijczyk zapisał na swoim koncie 10 „oczek” i trzy bonusy. **(KYKU)**

Problematiczne wyjazdy

PGE EKSTRALIGA Po ostatnim ligowym meczu z Moje Bermudy Stalą w Gorzowie w internecie pojawiło się wiele nieprzychylnych komentarzy pod adresem Jarosława Hampela z Motoru Lublin. Użytkownicy mediów społecznościowych pisali, że żuźlowiec rozczarowuje na wyjazdach. Czy statystyki to potwierdzają?

Krzysztof Kurasiewicz

Lublinianie rozegrali do tej pory dziewięć spotkań, z czego pięć na wyjazdach. 2 sierpnia, meczem z Betard Spartą Wrocław, rozpoczęli część rewanżową rundy zasadniczej.

Do tej pory wszystkie mecze w PGE Ekstralidze objechało czterech seniorów: Grigorij Łaguta, Mikkel Michelsen, Matej Żagar i wspomniany Jarosław Hampel oraz dwóch juniorów: Wiktor Lampart i Wiktor Trofimow. Wymienne w składzie pojawiali się Paweł Miesiąc (wystartował w pięciu meczach) i Jakub Jamróg (cztery mecze). Było także dwóch rezerwowych – Oskar Bober i Wiktor Firmuga – z czego tylko pierwszy z nich wyjechał na tor (zaliczył jeden bieg 3 lipca w starciu z PGG ROW Rybnik przy Al. Zygmuntowskich).

Najpierw weźmy pod lupę czterech seniorów. Z tego grona najsłabiej w meczach wyjazdowych i domowych (pod względem statystycznym) wypada właśnie Jarosław Hampel. W starciach na



FOT. PRZEMEK GABKA/MOTOR LUBLIN

obcych obiektach zdobył w sumie 23 punkty z bonusem, a na domowym „owalu” 38 punktów z trzema bonusami. Dla porównania liczby pozostałej trójki: Grigorij Łaguta – 49+3 (wyjazd) i 46+3 (dom); Mikkel Michelsen – 44+2 i 41+2; Matej Żagar – 44+6 i 39+6. Jak widać, Słoweniec trzyma się blisko swoich kolegów, bo zbiera najwięcej punktów bonusowych.

– Zdaję sobie sprawę z tego, że moje występy w meczach wyjazdowych są do tej pory rozczarowaniem. Ja sam czuję, że nie są one udane. Na pewno wpływ miało na to brak jazdy przed sezonem. Muszę zrobić wszystko, żeby lepiej za-

cząc punktować – tłumaczy Jarosław Hampel.

Na pytanie, czy liczy się z tym, że zostanie odsunięty od składu na kolejny mecz wyjazdowy (23 sierpnia w Rybniku), żuźlowiec odpowiada, że każdy scenariusz jest możliwy. – Nie mam gwarancji startów – przyznaje.

Menedżer Jacek Ziółkowski i trener Maciej Kuciapa mają ból głowy z formacją juniorską. Z jednej strony młodzieżowcy potrafią popisać się świetnymi akcjami, a z drugiej popełniać kosztowne błędy. I to wszystko w przeciągu kilku biegów. Wiktor Lampart zdobył do tej pory 34 punkty z czterema bonusami (średnia 1.188 pkt.), a Wik-

tor Trofimow 24 punkty z pięcioma bonusami (1.074 pkt.).

Najlepszym młodzieżowcem w całej stawce jest obecnie Dominik Kubera z Fogo Unii Leszno. Zdobył o 1 punkt więcej od Gleba Czugunowa z Betard Spartą Wrocław (ma ich 68) i może też pochwalić się lepszą średnią biegową (1.950 pkt. Kubery przy 1.897 pkt. Czugunowa). Wyżej od Wiktorów w zestawieniu są jeszcze: Norbert Krakowiak (RM Solar Falubaz Zielona Góra) i Jakub Miśkowiak (Eltrox Włókniarz Częstochowa) – zarówno pod względem liczby zdobytych punktów, jak i średniej. Lepszą średnią biegową (1.360) ma także Mateusz Świdnicki z Eltrox Włókniarza Częstochowa.

W awizowanym składzie na najbliższy mecz znalazł się Jakub Jamróg, który do tej pory tylko raz miał okazję pokazać się kibicom na torze przy Al. Zygmuntowskich (zdobył 7 punktów z bonusem). Wcześniej częściej, bo trzy razy, przed własną publicznością jeździł Paweł Miesiąc (w sumie uzbierał 13 punktów z czterema bonusami).

Juniorzy na drugim miejscu

ŻUŻEL Młodzieżowcy Motoru Lublin zajęli drugie miejsce w zmaganiach podczas V rundy Ligi Juniorów w Lesznie. Triumfowali zawodnicy RM Solar Falubazu Zielona Góra, a podium uzupełnili żuźlowcy Moje Bermudy Stali Gorzów

To dopiero trzecia, a nie piąta – jak wskazuje numer – z rozegranych rund Ligi Juniorów w tym sezonie. Dokonano korekt w terminarzu i teraz ostatnia z nich ma się odbyć 15 września. Warto dodać, że w przyszłym tygodniu młodzieżowcy mają spotkać się na torze w Lublinie. Wróćmy jednak do wtorkowej rywalizacji. RM Solar Falubaz Zielona Góra uzbierał w sumie 24 punkty i zajął pierwsze miejsce na obiekcie w Lesznie. Liderem tej ekipy był Norbert Krakowiak, który zgromadził na swoim koncie 10 „oczek”. Najsukuteczniejszym zawodnikiem w całej stawce był jednak Wiktor Lampart, zdobywca 12 punktów. Junior Motoru Lublin poprowadził swoich kolegów do zajęcia drugiego miejsca (23 punkty). Trzecia lokata przypadła w udziale zawodnikom Moje Bermudy Stali Gorzów (19 punktów). Najwięcej, bo 9 punktów dla tego zespołu, zdobył Wiktor Jasiński. Dalej w kolejności były drużyny: Bocar Włókniarza Częstochowa (18 pkt.), Fogo Unii Leszno (16 pkt.), Betard Sparty Wrocław (13 pkt.) i PGG ROW Rybnik (12 pkt.). **(KYKU)**

Składy i bilety na żużel

PGE EKSTRALIGA

Drużynowy mistrz Polski – Fogo Unia Leszno – przyjeżdża do Lublina na mecz z miejscowym Motorem. Poznaliśmy awizowane składy na to spotkanie

Przypomnijmy, że zgodnie z rozporządzeniem Rady Ministrów, na trybunach stadionu może być zajętych maksymalnie 50 proc. wszystkich miejsc siedzących. W przypadku Lublina to około 4100 biletów. Sprzedaż wejściówek rozpoczęła się wczoraj o godz. 20. Podobnie jak poprzednio, można nabyć je wyłącznie drogą internetową za pośrednictwem serwisu eventim.pl. Jedna osoba może kupić co najwyżej 2 bilety (po 50 zł za sztukę).

– W związku z epidemią mamy jedynie 4 miejsca dla osób poruszających się na wózkach inwalidzkich – takie osoby proszone są o kontakt mailowy na adres: niepelnosprawni@eventim.pl celem uzyskania potwierdzenia wejścia na mecz – informujemy, że będą brane pod uwagę maile wysłane od 13 sierpnia od godziny 20 – podaje klub. Poznaliśmy już także zestawienia, w jakich pojadą w piątek oba zespoły. Zmian osobowych w porównaniu do ostatniej rundy spotkań nie ma.

Motor Lublin: 9. Jakub Jamróg, 10. Grigorij Łaguta, 11. Matej Żagar, 12. Jarosław Hampel, 13. Mikkel Michelsen, 14. Wiktor Lampart, 15. Wiktor Trofimow.

Fogo Unia Leszno: 1. Emil Sajfutdinow, 2. Janusz Kołodziej, 3. Bartosz Smektała, 4. Jaimon Lidsey, 5. Piotr Pawlicki, 6. Dominik Kubera, 7. Szymon Szlauderbach.

KARTKA Z KALENDARZA

1344

Działdowo otrzymało prawa miejskie

1814

premiera opery „Turek we Włoszech” Gioacchino Rossiniego

1932

w Los Angeles zakończyły się X Letnie Igrzyska Olimpijskie

1941

urodził się David Crosby, amerykański muzyk, gitarzysta i członek zespołów The Byrds oraz Crosby, Stills and Nash

1951

premiera filmu „Miejsce pod słońcem” w reżyserii George’a Stevensa. W rolach głównych: Elizabeth Taylor i Montgomery Clift

1966

amerykańska sonda Lunar Orbiter 1 weszła na orbitę okołoksiężycową

1966

urodziła się Halle Berry, amerykańska aktorka, laureatka Oscara za rolę pierwszoplanową w filmie „Czekając na wyrok”

2011

otwarto stadion PGE Arena Gdańsk

4104

sportowców z 59 krajów wzięło udział w XIV Letnich Igrzyskach Olimpijskich w Londynie, które zakończyły się 14 sierpnia 1948 roku. Polska zdobyła jeden medal, brązowy. Zdobył go Aleksy Antkiewicz w boksie

Rysa i Układ



SERIALE Sony Pictures Television (SPT) Networks Central Europe w Polsce rozpoczęło w lipcu zdjęcia do nowego serialu kryminalnego, będącego adaptacją powieści Igora Brejdyganta „Rysa” oraz jej kontynuacji: „Układ”. Na ekranie zobaczymy m.in. Julię Kijowską, Macieja Zakościelnego, Janusza Chabiora, Kingę Preis, Dawida Ogrodnika, Mariusza Ostrowskiego i Zbigniewa Zamachowskiego. Zdjęcia realizowane są w Warszawie i Gdyni.

„Rysa”, pierwsza część cyklu kryminalnego autorstwa Brejdyganta, to połączenie kryminału z thrillerem psychologicznym. Największą zagadką okazują się bolesne doświadczenia głównej bohaterki. Monika Brzozowska, policjantka

pracująca w warszawskim wydziale zabójstw, stara się wygrać z dręczącymi ją lękami. Kobieta, w miarę prowadzenia dochodzenia w sprawie serii morderstw, zaczyna trafiać na tropy prowadzące do niej samej. Cierpiąca na zaniki pamięci Brzozowska zostaje wpłątana w niebezpieczną grę, która zmusi ją do ponownej walki z demonami przeszłości.

Kontynuacją historii komisarz Brzozowskiej jest „Układ”.

Serial wyreżyserują: Maciej Migas, Łukasz Kośmicki oraz Leszek Dawid. Scenarzystą wiodącym jest autor powieści, Igor Brejdygant. Drugim scenarzystą jest Bartosz Janiszewski.

Igor Brejdygant

FOT: KUBA CELEJ /MATERIAŁY PRASOWE

Stres i swoboda

NA PLANIE Wiktoria Filus debiutuje w serialu „Usta usta”. Wciela się w postać pewnej siebie i stanowczej Sary, która będzie nową narzeczoną Adama (w tej roli Paweł Wilczak)



FOT: NEWSERIA LIFESTYLE

Wiktoria Filus dołączyła do obsady popularnego serialu stacji TVN. Na początku czuła się jednak nieco onieśmielona tym, że ma zaszczyt grać u boku takich uznanych aktorów jak Magdalena Popławska, Sonia Bohosiewicz, Paweł Wilczak, Wojciech Mecwaldowski czy Marcin Perchuć. Trema i niepewność jednak z czasem minęły i szybko stała się częścią tej serialowej rodziny.

- Bardzo się stresowałam, dlatego że to są aktorzy, których bardzo cenię. Poza tym wcześniej też oglądałam ten serial w telewizji i mi się podobał, więc sama na siebie wywierałam presję i się stresowałam. Na początku faktycznie było

trochę trudno, bo wszyscy dobrze się znają i też świetnie wspominają wspólny czas z kręcenia poprzednich sezonów, więc się dopasowywałam. Ale teraz już czuję się swobodnie. Aktorzy przyjęli mnie bardzo dobrze - mówi agencji Newseria Lifestyle Wiktoria Filus.

Aktorka wspomina, że zanim stanęła na planie zdjęciowym, częściowo sięgnęła do poprzednich sezonów serialu, które emitowane były dekadę temu.

- Odświeżałam go sobie, ale nie oglądałam wszystkich odcinków. Również dlatego, że Sara, którą gram, to jest zupełnie nowa postać. Ona jest z innego środowiska, w związku z czym nie chciałam w ten klimat bohaterów, którzy są od początku, wejść

tak gładko, tylko chciałam, żeby jej inność była wyraźna. Sara wnosi nową energię, jest kobietą, która już zna siebie, jest dojrzała, zdecydowana, ma już swój styl, swoje życie i przyjeżdża z zupełnie innego świata.

Pojawienie się Sary sporo namiesza przede wszystkim w życiu serialowego Adama, którego gra Paweł Wilczak.

- Spotykają się w Bostonie i jest to w zasadzie miłość od pierwszego wejrzenia. Co ciekawe, ona pierwsza wykonuje ruch i to też świadczy o tym, jaką ona ma w sobie kobiecą siłę. Później są perypetie związane z tym, jak wygląda związek na odległość, czy będą mieszkać w Polsce, w Warszawie, czy będą mieszkać wspólnie w Bostonie i tego dotyczy m.in. intryga między nimi.

Wiktoria Filus podkreśla, że niezwykle ceni sobie możliwość współpracy z Pawłem Wilczakiem. Ze względu na jego wyszukane poczucie humoru na planie nie brakuje śmiesznych sytuacji. - Oczywiście jest mnóstwo zabawnych sytuacji. Nie umiem ich teraz odtworzyć z głowy, bo to się zawsze zapomina, jak jest się wywołanym. Ale przede wszystkim na początku słuchałam anegdot z tych pierwszych sezonów: a to byliśmy w Chorwacji, a to byliśmy tutaj, zobaczysz, będzie super. Jest dużo śmiechu, jest też trochę dobrego jedzenia, dużo rozmów, gadamy o podróżach - dodaje aktorka i przyznaje, że praca na planie filmowym w dobie

pandemii koronawirusa jest nieco utrudniona. Obostrzenia, które mają zapewnić większe bezpieczeństwo, w niektórych sytuacjach mocno ograniczają relacje.

- Każdy ma swoje biurko, zachowujemy odległości, nie witamy się, więc to trochę utrudnia kontakt, bo jednak praca aktorska to jest praca z drugim człowiekiem.

Zdjęcia z udziałem Wiktorii Filus i Pawła Wilczaka kręcone były m.in. w Gdańsku. Jedno z najpiękniejszych polskich miast w serialu zobaczymy w amerykańskiej odsłonie, bo na chwilę stanie się Bostonem.

Nowe odcinki serialu „Usta usta” będzie można oglądać jesienią na antenie TVN.

NEWSERIA LIFESTYLE